

W NUMERZE:

- Przegląd struktur MZPN
- Żuraw znaczy ... dźwig!
- Halowe mistrzostwa Małopolski
- Alfabet „Pasa”
- Chętnych wciąż przybywa
- Smuga cienia
- Gimnazjum piłkarskie w Tarnowie

futbol

małopolski



Błonia otwarte na piłkarską młodzież

czytaj na str. 3

BEZ DYŻURNEGO OPTYMIZMU

Piłkarze po akademii...

Polski futbol amatorski nabiera w szybkim tempie cech akademickich... Nie oznacza to bynajmniej, że wzrasta jego szeroko rozumiany poziom, a zwłaszcza to wszystko, co jest skutkiem przemyślanej koncepcji unaukowionych metod szkolenia i organizacji, a także samej taktyki gry. Akademickość, jaka coraz większą falą wlewa się do rzeczywistości futbolowej, polega na dziwnej prywatyzacji procesów szkolenia dzieci i młodzieży!

Jak Polska długa i szeroka zakładane są akademie piłkarskie, oparte na przedsiębiorczości trenerów bez pracy i byłych zawodników, szukających źródeł zarobkowania. Aby ich aspiracje szkoleniowo-dydaktyczne i biznesowe zostały spełnione, potrzebna jest ślepa miłość rodzicielska i ich wiara w to, że progenitura jest nosicielem talentu piłkarskiego na miarę Maradony i Messiego razem wziętych. Na takiej glebie psychomoralnej rodzą się, jak grzyby po deszczu, inicjatywy oświatowe, zwane kiedyś szkołkami, dziś awansowanymi do rangi szkoły wyższej, z



punktu widzenia czystej semantyki. Akademia, korzystając z nagłośnionych przykładów wysokiej rentowności podobnych placówek w kilku klubach wysokiego wyczynu, na czele z Akademią Legii Warszawa, wabią rodziców mirażem wyszkolenia synów do wartości towaru eksportowego, na którym da się skasować ducę pieniędzy, najlepiej w dolarach lub euro...

Rozplenione po kraju kluby oszałałych rodziców są w stanie sprzedać ostatnią koszulę i wydać wdowi, ostatni grosz, żeby wyposażyć dziecko od stóp do głów i zapłacić niemałe czesne za jego futbolową edukację. Ale ten szaleńczy pęd to nie tylko rodzicielska ułuda; to coraz częściej oczywista konieczność! Nawet kluby z najwyższej półki ligowej zawężają, niestety, fronty szkolenia młodzieży gorączkowo poszukując oszczędności budżetowych. Jedne z powodu spadającej rentowności biznesu piłkarskiego, drugie z przekonania o nieopłacalności inwestowania w szkolenie młodzieży polskiej i skalkulowania większej korzyści z kupowania gotowych graczy choćby z antypodów, jeszcze inne z racji z dojmującego niedostatku infrastruktury.

Aby jednak sprostać reżimowi licencyjnemu, nakazującemu prowadzenie wymaganej ilości

dziecięcych i młodzieżowych grup szkoleniowych, buduje się przy klubach satelitarne akademie, związane umowami, dzięki czemu możliwe jest pozyskiwanie dotacji ze środków samorządowych. Inaczej mówiąc, formalnie wypełniane są obowiązki licencyjne, przy minimalnym wkładzie własnym klubu, co wcale nie znaczy, że pieniądze z grantów samorządowych zaspokajają potrzeby wysoce efektywnego szkolenia.

W rzeczywistości futbolu amatorskiego, moda na powoływanie do życia szkółek mieniących się akademiami, wypływa z konieczności wyręczenia klubów niżej zorganizowanych. Nie kwapią się one do organizowania grup szkoleniowych w kategoriach skrzatów, żaków, orlików, więc w tę lukę ostro wkraczają przedsiębiorczy edukatorzy, załatwiający sobie, przy okazji, miejsca pracy dla siebie. Na ocenę tego ruchu stanowczo za wcześnie, choćby ze względu na embryonalną jej fazę. Sprzeczne są komentarze działaczy klubowych: jedni uważają, że akademie to mało profesjonalna konkurencja na rynku piłki dziecięcej, inni dostrzegają w nich możliwości rozwoju harmonijnej i uzupełniającej szkolenie klubowe, współpracy.

Dlatego warto byłoby zastanowić się nad stworzeniem związkowej kontroli nad jakością i solidnością poziomu dydaktyki i wychowania w tych placówkach. W tym miejscu jawi się zapewne powinność struktur okręgowych i podokręgowych regionalnego związku, polegających na stworzeniu społecznego ciała opiniodawczego dla szafarzy grosza samorządowego i rodzicielskiego, o który wyciągają ręce organizatorzy akademii.

RYSZARD NIEMIEC

UCHWAŁA RADY SENIORÓW MZPN

Na posiedzeniu odbytym 24 marca br. Rada Seniorów MZPN podjęła przez aklamację uchwałę popierającą decyzje władz Wisły w sprawie wyeliminowania zjawisk patologicznych na stadionie.

Oto treść tego ważkiego oświadczenia nestorów: Rada Seniorów MZPN, skupiająca w swych szeregach byłych piłkarzy - w tym reprezentantów Polski i olimpijczyków, zasłużonych trenerów, sędziów i działaczy sportowych - z niepokojem obserwuje wysoce naganne zachowania części kibiców podczas meczów ekstraklasy i niższych klas rozgrywkowych w całym kraju. Nie są wolne od różnego rodzaju ekscesów boiska krakowskie. Wulgaryzmy, eksponowanie

napisów, których treść jest daleka od przyjętych norm i zwyczajów, a przede wszystkim działania świadomie naruszające prawo i narażające w swej konsekwencji zdrowie i życie piłkarzy oraz kibiców, budzą nasz sprzeciw. W ostatnich tygodniach „kibolskiemu” osądowi poddane zostały decyzje zarządu Wisły Kraków, zmierzające do uzdrowienia sytuacji na stadionie i wyeliminowania zjawisk patologicznych. Nie ma innej drogi przywrócenia porządku i sportowej atmosfery, jak twarde i bezwzględne

powiedzenie „NIE!” stadionowym chuliganom i tym wszystkim, którzy świadomie łamią prawo. Rada Seniorów MZPN w pełni popiera podjęte przez działaczy Wisły SA działania naprawcze, mające przywrócić stadion prawdziwym miłośnikom piłki nożnej. Dziś wspieramy Wisłę i jej statutowe władze, bo taka jest potrzeba chwili, ale równocześnie udzielamy naszego poparcia wszystkim klubom małopolskim dążącym do zapewnienia kibicom godnych i bezpiecznych warunków do oglądania widowisk piłkarskich.

Tym razem i na szczęście aura nie dokonała rewolucji w kalendarzu. W zeszłym roku, ze względu na przedłużającą się zimę, trzeba było zmieniać termin tradycyjnych Biegów Przełajowych, których organizatorem jest nieodmiennie Małopolski Związek Piłki Nożnej. W poniedziałkowe popołudnie 31 marca br. panowała w Parku Jordana i na Błoniach piękna pogoda, wręcz zachęcająca piłkarską młodzież do pochłaniania dystansu. Dla juniorów starszych wynosił on 2 kilometry, trasa dla młodszych była o 500 metrów krótsza.

Błonia jak co roku otwarte na piłkarską młodzież

Tracz i Apostolski najszybsi

Zaczęło się tradycyjnie od przypomnienia sylwetki dr Henryka Jordana i złożenia kwiatów pod jego pomnikiem. Reszta zależała od chyżości nóg. W aplikacjach zgłoszeniowych widniało 267 nazwisk w obu kategoriach wiekowych, ale nie wszyscy dotarli do miejsca przeznaczenia. Jak zwykle nie było po drodze młodzieży Cracovii, choć do miejsca zbiórki miała o rzut beretem. Absencja narybku „Pasów” stanowi niestety stały fragment gry, choć trudno zrozumieć o co w prowadzeniu tej „gierki” chodzi...

Na starcie ostatecznie stanęło 163 biegaczy, co nie stanowiło rekordu frekwencji, a szkoda. W rywalizacji juniorów starszych (87 uczestników) desygnowały reprezentantów następujące kluby: AP Zabierzów, SMS, Podgórze, Clepardia, Garbarnia, Krakus, Prokocim, Wisła i Prądniczanica oraz Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Sportowego Młodzieży. Z kolei

wśród juniorów młodszych (76 w stawce) wystartowali przedstawiciele AP Zabierzów, Clepardii, Garbarni, AS Progres, Krakusa, Wisły i WOŚSM. Indywidualnych laurów doczekali się Mikołaj Tracz (Wisła) i Piotr Apostolski (Garbarnia).

JUNIORZY STARSI

1. Mikołaj Tracz (Wisła)
2. Michał Czubin (SMS)
3. Konrad Wołoszyn (WOŚSM)
4. Mateusz Kubiński (WOŚSM)
5. Mateusz Sabata (Wisła)
6. Piotr Kozak (Garbarnia)
7. Paweł Gas Prokocim
8. Tomasz Sabata (Wisła)
9. Michał Kozik (Garbarnia)
10. Arkadiusz Szwed (SMS)

JUNIORZY MŁODSI

1. Piotr Apostolski (Garbarnia)
2. Piotr Lach (SMS)
3. Sidiki Coulibaly (SMS)
4. Paweł Czech (SMS)



Prezes Ryszard Niemiec wręcza nagrody najlepszym w kategorii juniora starszego. Statuetkę odbiera Mikołaj Tracz (Wisła), w asyście Michała Czubina (SMS) i Konrada Wołoszyna (WOŚSM).



Najlepsi w kategorii juniorów młodszych, od lewej: Piotr Apostolski (Garbarnia), Piotr Lach (MKS SMS), Sidiki Coulibaly (MKS SMS)

5. Kamil Szlachta (Wisła)
6. Ernest Świętek (Wisła)
7. Kamil Dziedzic (Garbarnia)
8. Marcin Myjkowski (SMS)
9. Maciej Rogóż (Wisła)
10. Mateusz Manterys (Krakus)



Zwycięzca biegu w kategorii juniorów starszych - Mikołaj Tracz z Wisły

Biegom Przełajowym na Błoniach, które pod Wawelem dobrze wpisują się w wiosenny pejzaż kolebki polskiego futbolu, przyglądał się prezes MZPN - red. Ryszard Niemiec, a z nim liczne grono trenerów i działaczy. A to m. in. Maciej Antkiewicz, Marian Cygan, Grzegorz Dąbrowski, Henryk Duda, Lucjan Franczak, Antoni Gawronek, Aleksander Hradecki, Zdzisław Janik, Piotr Kocąb, Antoni Kotwa, Jerzy Kowalik, Michał Królikowski, Marek Kusto, Jarosław Marfiak, Dariusz Marzec, Marek Motyka, Stanisław Obszański, Stanisław Owca, Grzegorz Pater, Jerzy Płonka, Franciszek Surówka, Andrzej Syka, Krzysztof Szopa, Henryk Szymanowski, Artur Śliwa, Stanisław Śliwa, Łukasz Terlecki, Maciej

Trzcionka, Andrzej Turczyński, Robert Włodarz.

Tercetom najszybszych juniorów w obu kategoriach wręczono okolicznościowe nagrody. Natomiast tu i ówdzie mocno poddawano w wątpliwość jakość grochówki podanej prosto z kotła. Umówmy się, „Wierzyńkiem” to żołnierskie danie jakoś nie zapachniało...

JERZY CIERPIATKA
Fot. AnGo

PS.

Znacznie bardziej rozbudowaną dokumentację przedstawimy w następnym numerze.



Zwycięzca w kategorii juniorów młodszych - Piotr Apostolski z Garbarni

APEL KIBICÓW KRWIODAWCÓW

Zarząd Pierwszego Klubu Honorowych Dawców Krwi „Cracovia Pasy” oraz Zarząd Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK Wisła Kraków zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli o działania mające na celu zakończenie krwawych porachunków środowisk kibiców na ulicach i osiedlach królewskiego miasta Krakowa.

Najstarsze kluby sportowe w Polsce, czyli Cracovia i Wisła, były powoływane, by krzewić polskość i gromadzić młodzież w celu krzewienia kultury fizycznej i patriotyzmu. Obecne czasy są kompletnym zaprzeczeniem intencjom, jakie przyświecały ludziom przy zaraniu historii ponad 100-letnich klubów sportowych. Myślimy, że przyszedł czas, by zakończyć wojnę jaka rozpętała się w Krakowie pomiędzy sympatykami i kibicami „Pasów” i „Białej Gwiazdy”.

Jako krwiodawcy zbieramy krew, która jest przydatna dla osób przebywających w szpitalach i czekających na operację.

Zapraszamy wszystkich ludzi z obydwu stron krakowskich Błoni do przyłączenia się do działań krwiodawców Cracovii i Wisły w celu poprawy kontaktów i powrotu do normalności. Mamy w planie organizowanie wspólnych zbiórek krwi oraz meczów derbowych krwiodawców, jedynych tego rodzaju meczów na świecie.

Chcemy zorganizować imprezę pojednawczą na krakowskich Błoniach, które powinny nie dzielić lecz łączyć kibiców i sympatyków Cracovii i Wisły. W te imprezę włączymy sportowców, działaczy i wszystkie środowiska związane z obydwojema klubami.

Apel porożysłamy do osób mających wpływ na poprawę sytuacji, która obecnie jest nie do przyjęcia w cywilizowanym świecie.

Prezes Zarządu Pierwszego Klubu Honorowych Dawców Krwi Cracovia Pasy
Andrzej Tychoniak

Prezes Zarządu Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK Wisła Kraków
Jan Ostroga

Miesiąc na skróty

02.03. - trampkarze AS Progres halowymi mistrzami Małopolski.

08.03. - juniorzy młodszy Hutnika halowymi mistrzami Małopolski.

09.03. - juniorzy starsi Cracovii halowymi mistrzami Małopolski.

10.03. - wyjazdowa sesja władz MZPN w Bochni.

11.03. - wyjazdowa sesja władz MZPN w Żabnie.

12.03. - wyjazdowa sesja władz MZPN w Gorlicach.

15.03. - w PPN Wieliczka finał IV edycji halowego turnieju im. Karola Demczuka.

21.03. - Adam Gliksman nowym prezesem Stowarzyszenia Nowy Hutnik 2010.

22.03. - młodziki Wawelu halowymi mistrzami Krakowa.

24.03. - posiedzenie Rady Seniorów MZPN. W programie informacja o przymiarkach do nowej siedziby Związku, otwarciu na Garbarni

nowego boiska ze sztuczną nawierzchnią oraz podjęcie uchwały popierającej władze Wisły Kraków w sprawie wyeliminowania zjawisk patologicznych na stadionie przy ul. Reymonta.

25.03. - wyjazdowa sesja władz MZPN w Nowym Targu. Wcześniej wizyta w zakopiańskim COS w sprawie Porońca Poronin.

26.03. - Sandecja w ćwierćfinale Pucharu Polski, ale tam zdecydowanie lepsze jest Zagłębie Lubin (2-0 i 5-0).

27.03. - decyzje Zarządu MZPN o powołaniu Małopolskiej Fundacji Piłkarskiej i utworzeniu drugiej grupy tarnowskiej klasy okręgowej (od sezonu 2014/15).

29.03. - wspólny apel kibiców-krwiodawców Cracovii i Wisły o zakończenie krwawych porachunków na ulicach i osiedlach Krakowa.

29.03. - orliki Krakusa halowymi mistrzami Krakowa, wśród żaków triumfuje Wisła.

(JC)



W NUMERZIE:
• Przegląd struktury MZPN
• Zuraw zjadł... dżwig
• Halowe mistrzostwa Małopolski
• Adwent, Pasaż
• Chętnych wciąż przytyska
• Struga cienia
• Głównym piłkarzem w Tarnowie



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74, tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932) sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (501 682 339) redaktor naczelny

SKŁAD:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe OMEGA-ART Paweł Martyka, Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz www.omega-art.com.pl

DRUK: WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29, 42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 31 marca 2014



Z życia MZPN



Prezydium Zarządu MZPN

6 marca 2014

• Przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN - Lucjan Franczak złożył szczegółową informację z przygotowań kadr wojewódzkiej MZPN do wiosennych rozgrywek o Puchary PZPN im. W. Smolarka, K. Górskiego i K. Deyny. Zatwierdzono preliminarz kosztów konsultacji kadry roczników 2000, 2001 (na obiektach Com-Com Zone).

• Zatwierdzono preliminarz kosztów egzaminu sędziów i obserwatorów III, IV ligi oraz klasy okręgowej.

• Przyjęto w poczet członków MZPN: Stowarzyszenie Szansa (nazwa zwyczajowa Medicina/Bikershop), Stowarzyszenie Sportowe Victoria Olkusz, Stowarzyszenie Akademia Piłkarska Michałowice.

• Po przeprowadzonej dyskusji zawniósowano do Wydziału Szkolenia MZPN o przygotowanie i zorganizowanie spotkania osób działających w Akademii Piłkarskich z terenu okolic Krakowa i Małopolski Zachodniej celem omówienia optymalizacji działań w tym zakresie.

• Poinformowano, że Komisja ds. Nagłych PZPN zatwierdziła zmianę nazwy Okocimski KS Brzesko dla drużyny seniorów występującej w I lidze na Can-Pack Okocimski Brzesko.

• Przewodniczący Wydziału Gier MZPN - Ryszard Kottun przedstawił obowiązujące przepisy PZPN w zakresie możliwości zgłaszania nowych drużyn do obecnie prowadzonych rozgrywek przez Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej. Po dyskusji, Prezydium Zarządu MZPN przedstawiło propozycję, aby Zarząd Tarnowskiego OZPN przyjął drużyny rezerw Okocimskiego KS Brzesko i Termaliki Bruk-Bet Nieciecza do rozgrywek w klasie okręgowej, wiążąc tę decyzję z utworzeniem dwóch grup tej klasy na terenie okręgu tarnowskiego. Takie rozwiązanie zostanie zarekomendowane do Zarządu MZPN.

• Prezes Podokręgu Piłki Nożnej w Wieliczce - Andrzej Strumiński i członek Zarządu MZPN - Jerzy Nagawiecki omówili sytuację klubów Górnik Wieliczka i Przebój Wolbrom w kontekście ich zadłużenia w stosunku do PZPN. W trakcie zebrania wpłynęło pismo Przeboju Wolbrom o wycofaniu drużyny z rozgrywek III ligi.

• Na wniosek Przewodniczącego Komisji ds. Odnaczeń MZPN - Andrzeja Strumińskiego zatwierdzono wnioski o odnaczenia dla działaczy Kolegium Sędziów Podokręgu Piłki Nożnej Olkusz.

Prezydium Zarządu MZPN

20 marca 2014

• Przewodniczący Sekcji Prawa Sportowego Biblioteki Słuchaczy Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego - Piotr Szefer przedstawił i omówił projekt statutu Małopolskiej Fundacji Piłkarskiej.

• Przewodniczący Komisji Ekonomiczno-Finansowej MZPN - Andrzej Szymt i wiceprezes ds. finansowych MZPN - Tadeusz Kędzior omówili wykonanie budżetu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej za 2013 rok oraz przedstawili projekt budżetu MZPN na 2014.

• Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN - Andrzej Sękowski złożył informację o realizacji programu mentorskiego na terenie MZPN.

Program mentorski funkcjonuje na terenie wszystkich Okręgów i Podokręgów w Małopolsce od 2009 roku. Założeniem programu mentorskiego jest szkolenie i opieka nad młodymi, utalentowanymi sędziami na wszystkich poziomach rozgrywkowych. W bieżącym roku w programie uczestniczy grupa 81 sędziów, nad którymi opiekę sprawuje grupa 38 mentorów.

• Wiceprezes ds. organizacyjnych MZPN - Jerzy Kowalski przedstawił harmonogram spotkań kierownictwa

MZPN z władzami PPN Nowy Targ, Brzesko, Wadowice i Oświęcim.

• Prezes OZPN Tarnów - Zbigniew Jurkiewicz poinformował o podjętej przez Zarząd TOZPN uchwale o utworzeniu drugiej grupy klasy okręgowej na terenie TOZPN, z jednocześnie zmianą, iż ostateczna decyzja należy do Zarządu MZPN.

W rozgrywkach byłyby uwzględnione drużyny rezerw Termaliki Bruk-Bet Nieciecza i Okocimskiego KS Brzesko.

• Podjęto decyzję o przyznaniu kwoty na wsparcie finansowe budowy pomnika Kazimierza Górskiego na terenie Stadionu Narodowego w Warszawie.

• Zaakceptowano propozycję Stowarzyszenia „Siemacha” dotyczącą wspólnej organizacji piłkarskiego Dnia Dziecka w dniu 1 czerwca 2014.

• Wyrażono zgodę na dołączenie kolejnej drużyny juniorów młodszych Akademii Sportu Progres (rocznik 1999) do rozgrywek Małopolskiej Ligi Juniorów Młodszych w sezonie 2014/2015.

• Zatwierdzono preliminarz kosztów konsultacji młodzieżowych reprezentacji MZPN oraz tradycyjnego Biegu Przełajowego na Błoniach.

• Zaaprobowano wniosek o zmianach personalnych w składzie Rady Trenerów MZPN, w miejsce odwołanego Marka Koniecznego powołano Andrzeja Turczyńskiego.

• Zaaprobowano wniosek o zmianach personalnych w składzie Komisji ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN, w miejsce odwołanych Jana Michałika i Kazimierza Antkowiaka powołano Roberta Korala.

• Na wniosek Przewodniczącego Komisji ds. Odnaczeń MZPN - Andrzeja Strumińskiego zatwierdzono wnioski o odnaczenia dla działaczy Podhalańskiego Podokręgu Piłki Nożnej.

• Zatwierdzono „Arkuszy skrócony raportu obserwatora pełniącego funkcję delegata na zawodach III, IV ligi”, jaki będzie obowiązywał w rundzie wiosennej 2014.

Zarząd MZPN

27 marca 2014

• Po wystuchaniu obszernej informacji głównej księgowej MZPN - Haliny Chodur, zatwierdzono roczne sprawozdanie finansowe za rok obrotowy 2013.

• Podjęto uchwałę w sprawie rozliczenia wyniku finansowego za rok obrotowy 2013.

• Po wystuchaniu obszernej informacji przewodniczącego Komisji Ekonomiczno-Finansowej MZPN - Andrzeja Szymt, zatwierdzono preliminarz przychodów i kosztów MZPN na rok 2014.

• Podjęto decyzję w sprawie ustanowienia Małopolskiej Fundacji Piłkarskiej oraz zatwierdzono jej statut. Głównym celem fundacji ma być niesienie pomocy osobom zasłużonym dla rozwoju piłki nożnej, w szczególności zawodnikom i trenerom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej lub rodzinnej.

• Zatwierdzono powołanie drugiej grupy klasy okręgowej w Tarnowskim OZPN od sezonu 2014/2015.

• Przewodniczący Komisji ds. Licencji MZPN - Andrzej Palczewski złożył sprawozdanie z działalności Komisji ds. Licencji Klubowych MZPN za okres 02.02.2013-30.12.2013 r. Przeprowadzono 7 posiedzeń, których tematyką było: zapoznanie członków z uchwałami Zarządu PZPN, przydzielanie członkom komisji odpowiednich klas i klubów w poszczególnych podokręgach, przygotowywanie, rozpatrywanie wniosków klubów i podejmowanie uchwał w sprawie przyznania licencji, przeprowadzanie kontroli dokumentów składanych przez kluby, wyciąganie wniosków z kontroli.

• Na wniosek Przewodniczącego Komisji ds. Licencji Klubowych MZPN powołano Stanisława Struga na funkcję członka Komisji.

• Zatwierdzono projekt „Protokołu Odbioru Obiektu i Boiska Piłkarskiego”. W chwili podjęcia uchwały, dokument ten jest obowiązujący i wymagany do otrzymania licencji klubowej na terenie Małopolskiego ZPN.

• Przewodniczący Wydziału Gier MZPN - Ryszard Kottun przedstawił aneks do uchwały z dnia 24.07.2013 r. dotyczący opłat za kartki żółte na koniec sezonu o treści: W art. 2 § 1 pkt. 7.1 zamiast zapisu „przy 13 i każdej kolejnej” wprowadza się zapis: „żółta kartka na koniec sezonu (12, 16, 20 itd.)”. Kwoty: 500 zł (dla III ligi), 160 zł (dla IV ligi), 120 zł (dla klasy okręgowej), 100 zł (dla A klasy i II ligi kobiet), 90 zł (dla B klasy) i 75 zł (dla C klasy i III ligi kobiet) pozostają bez zmian.

• Przedstawiono informację dotyczącą przebiegu rozgrywek na szczeblu powiatowym turnieju „Z podwórka na stadion o puchar Tymbarku”. Finał wojewódzki odbędzie się 7 i 8 kwietnia br. na obiektach Com-Com Zone w Krakowie.

• Dyrektor WOSSH w Krakowie - Michał Królikowski poinformował, że w Tarnowie powstanie drugi ośrodek gimnazjum WOSSH. Decyzja ta została uzgodniona z władzami miasta i dykcją Zespołu Szkół Sportowych im. Polskich Olimpijczyków.

Europarlament 2014

Żuraw znaczy... dźwig!

Rada Krajowa SLD z początkiem lutego zatwierdziła listy wyborcze w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2014 roku. W gronie liderów w okręgu nr -10, obejmującym województwa małopolskie i świętokrzyskie, znalazł się - na pozycji trzeciej - Maciej Żurawski.

Były piłkarz Wisły i reprezentacji Polski przed trzema laty zakończył futbolową karierę i znalazł zatrudnienie w klubie z ul. Reymonta w charakterze skauta i ambasadora klubu. Wiosną 2014 roku Żurawski postawił sobie nowe wyzwanie. Postanowił wkroczyć do świata polityki. Wystartuje w majowych wyborach do Parlamentu Europejskiego.

„Żuraw” - taki przydomek nadali kibice Maciejowi Żurawskiemu, piłkarzowi wybitnemu, idolowi krakowskiej Wisły. W piłkarskim życiu pan Maciej był zarówno żurawiem dźwigiem, ciągnącym kluby, w barwach których występował, ku piłkarskim wyżynom, ale był także żurawiem ptakiem: rzadkim, szybkim, pięknym, celebryckim...

- Jaką postawę przyjmie Pan w nowym wcieleniu, jakim Żurawiem zamierza być jako kandydat na członka Parlamentu Europejskiego - z tym pytaniem „Futbol Małopolski” zwrócił się do Macieja Żurawskiego.

- Piłkarz, który gra na wysokim poziomie, jest rozpoznawalny, jest na świeczniku. Można mu przypisać łatkę celebryty. W moim sportowym życiu starałem się wykonywać futbolowe obowiązki z należytą powagą, unikałem celebrytowania. Dawałem drużynie wszystko na co mnie było stać. Teraz stoję przed kolejną próbą. Chciałbym coś zrobić dla sportu w nowej roli. Europarlament postrzegam jako miejsce, gdzie można połączyć politykę ze sportem.

- W ostatnich latach coraz więcej byłych sportowców, w tym piłkarzy, którzy udanie zaistnieli w polityce, potrafili wywalczyć sobie miejsca w ławach polskiego parlamentu. Czy dokonania Romana Koseckiego, Jana Tomaszewskiego i Cezarego Kucharskiego były dla Pana inspirujące?

- Wymienione przykłady dowodzą, że sportowcy mogą zaistnieć w polityce krajowej. Ja postanowiłem podjąć kolejne wyzwanie, przebicia się do Parlamentu Europejskiego. Dotychczas sportowe środowisko w Brukseli i Strasburgu reprezentował jedynie rajdowiec Krzysztof Hołowczyc. W Parlamencie Europejskim chciałbym koncentrować się na problematyce mi bliskiej, poruszać tematy, na których się znam. Marzy mi się, aby w PE więcej mówiono o ważnym zjawisku społecznym, jakim jest współczesny sport, o problemach i wyzwaniach, jakie z sobą niesie. Chciałbym, żeby ludzie mieli równy dostęp do praktykowania kultury fizycznej, żeby powstawało więcej miejsc do uprawiania masowego sportu i żeby te miejsca były

szeroko otwarte dla ludzi mniej majątnych. To przestrzenie, o które warto zadbać. Nie zamierzać natomiast sięgać w głąb innych problemów, gdzie moje kompetencje są znikome.

- Pana kariera sportowa toczyła się nie tylko w Polsce. Grał pan także w zespołach zagranicznych: w Szkocji, Grecji, na Cyprze. Poznał pan ludzi, zwyczaj i język.

- Za granicą spotkałem wielu sympatycznych ludzi, obserwowałem ich, patrzyłem jak spędzają czas, dowiadywałem się co myślą na różne tematy. Doznałem wielu przyjacielskich gestów, przyjaznych sytuacji. Zebrałem багаż cennych doświadczeń. Potrafię się komunikować w języku angielskim. To warunek, aby być wewnątrz drużyny, a nie obok niej. Chciałbym w tym miejscu przestrzec młodych graczy, którzy zamierzają wyjechać na Zachód, aby pamiętali o nauce języka. Obecnie wprost niepodobna zaistnieć w renomowanej drużynie bez znajomości angielskiego.

- Czy w trakcie piłkarskiej kariery interesowała pana polityka?

- Angażowałem się w piłkę nożną i starałem się ciągle doskonalić swoje umiejętności, toteż

tak naprawdę na inne rzeczy nie pozostawało wiele czasu. Trzeba pamiętać, że futbol zawodowy absorbuje wiele sił, wymaga aby mu się w pełni poświęcać. Inne tematy trzeba odsuwać na bok.

- A obecnie...

- Polityka, jako taka, mnie mało interesuje. Zamierzam natomiast wnieść do politycznego środowiska zagadnienia związane ze sportem, debatować o nich na europejskim forum. Moje doświadczenia w tej mierze mogą okazać się pomocne i ważne. A jest o czym rozmawiać, bowiem sportem interesują się miliony ludzi. Wczoraj (rozmawiamy w poniedziałek 24 marca br.) rozgrywano w Madrycie mecz Real - Barcelona. Pół świata oglądało to spotkanie, emocjonowało się grą najlepszych piłkarzy. To najlepszy dowód na istotną rolę sportu we współczesnych społecznościach.

- Dlaczego Sojusz Lewicy Demokratycznej? Czy wcześniej miał Pan bliższy kontakt z SLD?

- Nie. Ale jak z tego środowiska padła propozycja startu w eurowyborach to powiedziałem sobie: czemu nie?! Zasygnalizowałem jednocześnie, że jeśli miałbym startować, to z miejsca o odpowiedniej randze. Tak też się stało. W wyborczej batalii dostrzegłem szansę na promocję sportu i piłkarskiego środowiska.



- Dlaczego Sojusz Lewicy Demokratycznej, pytam po raz drugi.

- Posiadam zdecydowanie proeuropejskie poglądy. W SLD doceniam otwartość na otaczającą rzeczywistość, na bezrobocie, wrażliwość na problemy społeczne. Są to tematy mi bliskie. Obecny program SLD jest w wielu kwestiach zbliżony z moimi przemyśleniami na temat równości szans dla wszystkich obywateli.

- Na małopolsko-świętokrzyskich listach wyborczych zauważyłem dwóch ważnych reprezentantów środowiska sportowego. Przyjdzie panu rywalizować z Bogdanem Wentą, trenerem piłkarzy ręcznych.

- Jestem przekonany, że obaj walcząc będziemy o sprawy szeroko rozumianej kultury fizycznej. To dla nas winno być najważniejsze. Ze swej strony wyznaczam sobie rolę ambasadora sportu.

- Czyli rola żurawia, dźwigu wynoszącego problemy środowiska sportowego na agendę spraw europejskich, to wyzwanie, które pan sobie stawia?

- Tak bym sobie życzył, do tego będę dążył pamiętając, że politykę i sport łączy wiele. Sport jako element naszego życia niesie ze sobą wiele bardzo ważnych wartości. To właśnie ludzie sportu, poprzez angażowanie się w działalność polityczną, skuteczniej będą mogli wdrażać ważne wartości w życie codienne. Im szybciej, tym lepiej. Dzień w polityce to bardzo długo, w tym czasie może się zmienić niemal wszystko.

- Wielkopoleńsin Maciej Żurawski, reprezentujący tradycyjne cechy poznaniaka: gospodarność, solidność i pracowitość, zamieszkał w Krakowie, pełnym fantazji i miłości własnej. Chciałby też reprezentować region w PE. Podoba się panu pod Wawelem?

- Urodziłem się w Poznaniu i tego nie muszę się wstydić. Jako młody piłkarz trafiłem do Wisły. Tutaj grałem, święciłem triumfy. Nie ukrywam, że to miejsce na ziemi spodobało mi się. Podobnie jak mojej żonie. Klimat Krakowa nam pasuje: jesteśmy pod wrażeniem piękna Starego Miasta i Kazimierza. Z tego też względu reprezentowanie Małopolski w wyborach do PE uważam za oczywistość.

- Skauting, to zajęcie, któremu się pan obecnie poświęca. Proszę przybliżyć swoją rolę w krakowskiej Wiśle?

- Szukam zdolnych piłkarzy w wieku 18 plus, graczy dla drużyny ekstraklasowej. Obserwuję rozgrywki ligowe, głównie... na Słowacji, w Czechach, na Bałkanach. Praca ciekawa, dynamiczna. Zamierzam nadal wykonywać to pożyteczne zajęcie, nawet wówczas, gdyby przypadło mi pełnić rolę europośta.

- Dziękuję za rozmowę.

JERZY NAGAWIECKI

Zamiast dogrywki



Zgubiony trop prezesa

Szanse na nowy sojusz klubowy między Garbarnią i Koroną, są dokładnie takie jak na zmartwychwstanie Józefa Wissarionowicza Stalina. To akurat za czasów dyktatora, w latach 50. ubiegłego wieku, oba podgórskie kluby zwały szereg i zacieśniły więzi. Alians miał bodaj potrójny wymiar: kadrowy, infrastrukturalny oraz - wtedy kolejność byłaby pewnikiem odwrotna - ideowy. Gdy Stalin raczył wreszcie kopnąć w kalendarz, a wraz z tym padły idiotyczne koncepcje również przenoszone na grunt sportowy, kilkuletnie małżeństwo przeszło w stadium rozvodu. Z tego co wiem, w 1956 dzielenie jeszcze do niedawna wspólnego majątku raczej nie przebiegało łagodnie. Teraz, niestety, też nie może być spokojnie. W kontekście niedawnej wypowiedzi prezesa Korony, Jana Mostowika.

- Ruina na obiektach Korony powstała w czasach, kiedy urzędowała tu Garbarnia, czyli w latach 1971-1992. Klub zobowiązał się wówczas, że będzie utrzymywał obiekt, tymczasem dopuścił do jego totalnej dewastacji. Już w 1988 r. oceniliśmy, że niemal cały kompleks jest do kapitalnego remontu. Próbowaliśmy uzyskać przychyłność władz, ale nikt nas nie wspierał i sprawa upadła - tak rzecz Mostowik i łże jak najęty. Postaram się poniżej dokończyć striptizu. Ale nie Mostowika, niech prezes będzie spokojny. Obnażę za to stek kłamstw, jakimi karmi opinię publiczną, co stanowi rozpacziwą reakcję na wniosek radnych dzielnicowych, którzy optują za wypowiedzeniem Koronie przez miasto umowy dzierżawnej.

Zacznijmy od czasu akcji, czym żongluje Mostowik ze zdumiewającą dowolnością. Bo w zakreśleniu okresu rzekomego rujnowania stadionu przy Parkowej przez Garbarnię nie zgadza się ani początek ani koniec. Otóż, wbrew wersji Mostowika, „Garbarze” przez cały rok 1971 grali na swoim ludwinowskim stadionie przy ul. Barskiej. Co więcej, spędzili tam następny rok. A zaczęli być bezdomni dopiero z chwilą wysadzenia stadionu w powietrze. Nastąpiło to - powinienem dla prezesa wytuścić tę datę - 21 lutego 1973, kiedy nastąpił ostrzał ładunku wybuchowego pod trybuną. Gdyby prezes nadal nie wierzył, służę szczegółami. Sygnał dał dozorca strzałowy, Bronisław Kaczor. A użyto, przy pomocy 220 zapalników, 10 kilogramów amonitu. Powinno to spokojnie wystarczyć, aby oprócz trybuny teraz wysadzić w powietrze budynek Mostowika.

Podając rok rzekomej wyprowadzki „Garbarzy” z Parkowej prezes też kłamie. Łatwo sprawdzić, choćby w gazetach, że we wrześniu 1990 został otwarty nowy stadion Garbarni, ten przy ul. Rydlówka 23. Tę wersję można uwiarygodnić nawet w parafii, bo stadion został poświęcony. Od tego momentu „Brązowych” nie było na Koronie. Skąd zatem ubrdało się Mostowikowi,

że jeszcze w 1992 trwała totalna „demolka” na Parkowej? Zapewne w celu powiększenia rachunku krzywd, jakie ponoć spotkały Koronę z rąk Garbarni. Ale to kwit bez pokrycia, prześwie. innymi słowy, „fatszywka”...

A jak było rzeczywiście? W jakim stanie znajdował się stadion, kiedy jeszcze uganiał się po nim piłkarze Garbarni? W tym względzie znów ma Mostowik pecha, bo zachowały się materialne dowody prawdy. Z końcem czerwca 1989 akurat na stadionie Korony doszło do rewanżowego meczu Garbarni z Bałtykiem Gdynia o awans do II ligi. Z szacunkowych danych wynika, że pękający w szwach obiekt przyszył wtedy około 7 tysięcy widzów. Jakim cudem, na ruinach?! Zachodzi podejrzenie, że w strugach ulewnej deszczu, jaki tamtego dnia załżał murawę, rozmyła się również pamięć prezesa. Więc przypominam mu, że na kilkanaście miesięcy przed wyprowadzką „Garbarzy” obiekt Korony nadawał się do dużych imprez sportowych.

Jeszcze nadawał się... Zupełnie inny obrazek ujrzałem natomiast z początkiem 1993. W trakcie przygotowań do rundy wiosennej Garbarnia grała na Krzemionkach mecz sparingowy, płacąc za wynajem. Alejką od Parkowej wszedłem na stadion i stanąłem jak wryty. Obraz był przerażający, jak po trzęsieniu ziemi, bądź nalocie bombowym. I dopiero w tym miejscu zgodzę się z Mostowikiem. Tak, to była totalna „demolka”. Ale też od razu trzeba zapytać: kto jej dokonał? Całkiem gratis podpowiem prezesowi, że jeśli już szuka winnych, to zgubił trop. A powinien węszyć zdecydowanie bliżej, choć też na Podgórzu. Konkretnie, wśród swoich...

Pozostaje na koniec ruszyć jeszcze inny temat. Stricte futbolowy. Chodzi mi o stopień zainteresowania władz Korony własną sekcją piłkarską. Akurat w 1973 układ był taki, że w zamian za możliwość użytkowania stadionu przy Parkowej Garbarnia przyjmie pod swoje skrzydła futbolistów Korony. Dzięki jej przychyłności bezdomni „Garbarze” znaleźli schronienie, za co zawsze wyrażali wdzięczność sąsiadnemu klubowi. Wbrew jednak wersji Mostowika, wcale nie zdewastowali stadionu. Przeciwnie, to właśnie dzięki „Garbarzom” obiekt przez kilkanaście lat tętnił życiem. Bez tego umarłby zdecydowanie wcześniej, niż w początkach lat 90. To więcej niż pewne, co stwierdzam na podstawie dalszego rozwoju wydarzeń. I trwającej - już ponad dwie dekady od wyprowadzki Garbarni - wizji lokalnej Parkowej. Gdzie nie ma stadionu i nie ma piłkarzy Korony, choć na papierze niby wznawili działalność. Za to jest ruina kompletna. W tym akurat punkcie popieram pogląd prezesa Jana Mostowika w pełnej rozciągłości...

JERZY CIERPIATKA
(również rzecznik prasowy RKS Garbarnia)

Kierownictwo MZPN odwiedza podokręgi piłkarskie Małopolski i debatuje z ich zarządami nad stanem lokalnego futbolu i jego specyfice, o perspektywach rozwojowych, o barierach, o aktywach i pasywach najpopularniejszej sportowej dyscypliny. U podstawy piłkarskiej piramidy diagnozuje stan futbolu. A wszystko po to, aby poszukiwać rezerw rozwojowych, uaktywniać lokalnych działaczy, wspierać działania pozytywne, nowatorskie, oryginalne. W ciągu minionych tygodni prezes Ryszard Niemiec oraz najbliżsi współpracownicy odwiedzili kolejno Bochnię, Żabno, Gorlice, Nowy Targ. Oto raporty o stanie spraw w wymienionych podokreślach.

Gorlice

Wyzwania

Ziemia Gorlicka, kolebka światowego przemysłu naftowego, to wyjątkowo urokliwy zakątek Polski, położony na łagodnych stokach Beskidu Niskiego. Wyróżnik tych stron: symbioza trzech kultur, żywiołu polskiego, łemkowskiego i żydowskiego. Od drugiej połowy XIX wieku gorlickie przeżyło przemysłowy boom. Rafineria oraz fabryka sprzętu wiertniczego zmieniły charakter regionu. Gorlice stały się ważnym miejscem na przemysłowej mapie kraju. Tutaj zlokalizowano wielką fabrykę maszyn i urządzeń górniczych „Glinik”, pracującą dla przemysłu wydobywczego. Okolica rosła w siłę. Sport kroczył obok. Rodziły się nowe kluby.

Przez kolejne dziesięciolecia pozycja gorlickiego sportu zależała pod możnego sponsora, którego stać było na finansowanie futbolu na poziomie III-ligowym. Proces prywatyzacji firmy w latach 90. XX stulecia skutkował restrukturyzacją. Wybywano się majątku socjalnego, gruntów i obiektów, w tym sportowych. Rozbrat przedsiębiorstwa Glinik z klubem sportowym o tej samej nazwie stał się faktem. W nowej sytuacji utrzymywanie stabilizacji finansowej sportowego stowarzyszenia okazało się być najważniejszym wyzwaniem.

Liczone, że dotychczasowego, państwowego sponsora piłki nożnej zastąpi samorząd lokalny. W wielu wypadkach oczekiwania okazały się niewystarczające. Stało się tak dlatego, że piękną, stojącą walorami turystycznymi ziemię gorlicką, trudno zaliczyć dziś do bogatych obszarów Małopolski. W rankingu Ministerstwa Finansów, ogłoszonym z końcem lutego bieżącego roku, dowiedzieć się można, iż gminy powiatu gorlickiego plasują się w

dołnych rejonach klasyfikacji jednostek samorządu terytorialnego pod względem finansowych zasobów uzyskiwanych z podatków. Spośród 186 gmin Małopolski, gorlickie samorządy (poza miastem Gorlice) zajmują miejsca poza pierwszą 120-tką. Ropa płasuje się na trzecim miejscu od końca, Bobowa na dziewiątym, Moszczenica na jedenastym a Łużna na trzynastym od końca. Dochody gmin na poziomie 350-450 zł na głowę mieszkańca ograniczają możliwości sponsorowania sportu (średnia krajowa wynosi 1359 zł). Najbogatsza gmina Małopolski - Bukowno, posiada dochód na mieszkańca na poziomie ok. 1930 zł. Pozycja futbol powiatu gorlickiego w wojewódzkim rankingu jest zatem adekwatna do możliwości tych ziem.

Powołanie do życia, w 1997 roku, Podokręgu Piłki Nożnej w Gorlicach zbiegło się z ostatecznym upadkiem zakładowego sportu. Powstanie dwa lata później powiatu gorlickiego doprecyzowało granice piłkarskiego obszaru ze stolicą w Gorlicach, zamieszkłego przez ponad 110 tysięcy mieszkańców. Główną motywacją do powołania nowej struktury na obrzeżach Małopolski była chęć przybliżenia klubom gorlickim możliwości załatwiania wszelkich spraw związanych ze sportową administracją na miejscu w Gorlicach. Podokręg wypełnił powyższe zadanie z nawiązką. Na jego czele stoi od 10 lat Zbigniew Augustyn. W jego pracy wspiera go Zarząd, w którym równie pokaznym stażem co prezes mogą się poszczycić: Adam Niedziela, Zbigniew Ludwin i Kazimierz Szura. Piłkarscy działacze, szczególnie członkowie struktur gminnego zarządzenia: radni Andrzej Rak z Gorlic, Zbigniew Ludwin,

Jan Gromala i Stanisław Smoła z Uścia Gorlickiego, Bogusław Czełusniak z Lipinki, Marek Dziadzio i Stanisław Witkowski z Moszczenicy, Bogusław Moron z Sękowa, optowali za rozwojem ukończonej dyscypliny sportu, wspierali budowę infrastruktury, łobowali na rzecz dotowania klubowej działalności przez lokalny samorząd. Efektem baza sportowa na zadowalającym poziomie w: Gorlicach, Kobylance, Wójtowej, Bobowej, Uściu Gorlickim, Bieczu, Ropie, Moszczenicy, Sękowej, wzmocniona dodatkowo inwestycjami ostatnich lat w Krygu, Kwiatonowicach, Zagórzanach, Śnietnicy, Smerekowcu, Symbarku i w Bystrej. W rejonie gorlickim każda gmina za wyjątkiem Biecza oddała do użytkowania obiekt typu orlik lub obiekt o podobnych parametrach. W Szalowej prywatny inwestor wybudował boisko ze sztuczną trawą przykryte balonem, z czego korzystają głównie zasobne kluby Sandecja i Kolejjarz.

Podokręg gorlicki zrzesza 34 kluby. Równocześnie należy wiedzieć, że siedem z nich zawiesiło działalność, natomiast sześć kolejnych pracuje jedynie z grupami młodzieżowymi. W systemie Extranet zarejestrowanych jest 1948 zawodników. Wiodącą rolę pełni tradycyjnie GKS Glinik Gorlice. IV-ligowa drużyna seniorów, zespół juniorów starszych w Małopolskiej Lidze, juniorzy młodsi oraz trampkarze starsi i młodsi w czółówce I ligi okręgowej Nowy Sącz (z szansami na awans) oraz ekipy orlików, żaków i grupy naborowe - oto aktywa klubu z liczących ponad 28 tys. mieszkańców Gorlic. Glinik korzysta z dotacji samorządowej oraz wsparcia drobnych sponsorów.

Drugą pozycję w hierarchii gorlickiego futbolu dzierży LKS Wójtowa z gminy Lipniki. Klub posiada zespół w sędzkiej klasie rozgrywkowej plasujący się w środku ligowej stawki oraz drużynę juniorów i trampkarzy. Żyje z gminnej dotacji (50 tys. zł) oraz inwencji własnej. Trzecią siłę stanowi LKS Kobylanka sponsorowana przez liczącą 17-tysięcy mieszkańców gminę Gorlice na poziomie 52 tys. zł rocznie. Klub prowadzi szeroką działalność. Rezerwa występuje w klasie „A”. Dodatkowo w rozgrywkach uczestniczą cztery drużyny młodzieżowe.

Ponadto 11 drużyn podokręgu gorlickiego uczestniczy w rywalizacji A-klasowej, 7 zespołów w klasie B. Podokręg prowadzi także II ligę juniorów starszych - 8 drużyn; II ligę trampkarzy starszych - 12 drużyn oraz ligę orlików - 10 drużyn.

Samorządowe wsparcie piłkarskiego sportu ziemi gorlickiej nie należy do szczególnie szczodrych. Miasto Gorlice przeznacza na swój jedyny klub Glinik 113,5 tys. zł; gmina wiejska Gorlice czterem podmiotom prowadzącym łącznie 16 drużyn oferuje łącznie 107 tys. zł. W Sękowej A-klasowy klub prowadzący 4 drużyny młodzieżowe może liczyć na 30 tys. zł. W Bobowej podobna działalność wspierana jest dotacją w wysokości 33 tys. zł. W gminie Łużna 30 tys. zł otrzymał miejscowy LKS. Trzy kolejne kluby zawiesiły działalność.

W gminie Moszczenica na dwa B-klasowe kluby rozdysponowano łącznie 34 tys. zł, Ropa przekazała na lokalny KS (klasa „A”) 29 tys. zł oraz kolejne 9 tys. zł na B-klasowe Łosie. W gminie Uście Gorlickie pięć klubów, w tym cztery A-klasowe, podzieliły dotację na futbol wynoszącą 60 tys. zł. Z kolei w Bieczu sport piłkarski dostał ledwie 20,7 tys. zł. Przy tak ograniczonych funduszach wyżyć nie sposób. W sumie 10 gmin powiatu gorlickiego rozdysponowało na wsparcie piłki nożnej 534 tys. zł. Przyznawane kwoty nie zaspokajają potrzeb i oczekiwań działaczy piłkarskich, zważywszy na fakt,

że żaden z klubów nie posiada sponsora strategicznego, choć zdarzają się przypadki niewielkiego wsparcia przez lokalnych przedsiębiorców (zakup sprzętu, koszty transportu). Niektóre kluby organizują okolicznościowe imprezy celem wzmocnienia skromnych budżetów.

Komisja Sędziowska Podokręgu PN w Gorlicach, której przewodzi Piotr Firlit, zrzesza 44 czynnych arbitrow. Trzech z nich posiada uprawnienia IV-ligowe: Waldemar Pyznar, Dariusz Tutko i Mariusz Wrażeń, kolejnych siedmiu prowadzi mecze V ligi. Pozostali to arbitrzy niższych klas i grup młodzieżowych. Ponadto Ewa Szydło posiada uprawnienia sędzi szczebla centralnego. Organizacja stale się rozwija. W styczniu 2013 zorganizowano kurs dla

Bochnia

Symbol obniżonego metrażu

Jeśli z kilkuletniej perspektywy spojrzeć w oblicze futbolu leżącego w gestii PPP Bochnia, wniosek o utrzymującym się stanie posiadania jest tyle generalny, co oczywisty. To wciąż osiem gmin i około 30 klubów, co bynajmniej nie oznacza, że tu i ówdzie nie dokonują się zmiany. Zresztą na wielu polach, bo i problemy są różnorodne. Przykładowo...

W Bocheńskim KS, jedynym w trzecioligowej stawce, głowią się jak dzielić 100 tysiącami złotych przyznanych na cały rok 2014 przez miasto. Wiadomo, że nie starczy, ale towarzyszy temu nadzieja, iż kurek nie został na stałe zamknięty. Trzecioligowiec, i nie tylko, problemy ma niestety „z głowy” Szreniawa Nowy Wiśnicz. Kiedyś niejako produkt eksportowy, sportowa wizytówka Podokręgu. Patent na sukces wydawał się nie do podważenia, jednak Szreniawa stała się kolejnym klubem, gdzie nadmiar apetytu odbił się czkawką, a zakończył ciężką chorobą wrzodową.

W najbliższej okolicy Drwini były kiedyś trzy kluby, ale w 2011 roku Drwinka, Wisła Grobla oraz B-klasowa Tęcza Świniary połączyły się, tworząc Gminny Klub Sportowy Drwinia. Teraz jednak marzy się Wisłę powrót do samodzielnej działalności już w trakcie rundy wiosennej, gdzie grałaby w klasie B, oczywiście bez punktowej stawki. Zmienne losy towarzyszą Husarii Łąpczyca, aktualnie w stanie zawieszenia. Choć chętnych do uprawiania futbolu jest pod dostatkiem, wciąż nie udało się uporać z brakiem własnego boiska. Takowym placem do gry dysponuje pobliski Smyków. Może na tym gruncie uda znaleźć się optymalne rozwiązanie?

Przykładem godnym pochwały jest jedyny klub działający w gminie Trzciana. Choć to najmniejsza gmina, a w klubie są zatrudnione tylko 3 osoby, prężna działalność nie ustaje. Trzciana 2000 skupia 130 zawodników, pole do popisu ma młodzież, zaś świetnym pomysłem okazały się turnieje amatorów o puchar wójta. Pod względem frekwencji i zainteresowania - strzał w „10”... Na wyjazdową debatę władz MZPN w Bochni przybył trener Trzciany, Maciej Babrał, ale w pewnym momencie przeprosił zgromadzonych za nagłe wyjście. Ubrany w dres, pognał na trening, co potraktować trzeba w kategoriach tyle dosłownych, co symbolicznych...

W Sobolowie, futbolowym królestwie ks. Stani-

kandydatów na sędziów piłki nożnej, zakończony pomyślnym egzaminem dla siedmiu adeptów sędziowania. Z kolei w grudniu ubiegłego roku gorlicki arbitry wzięli udział w kursokonferencji szkoleniowej w Barcicach. Arbitrzy wykazują się aktywnością na społecznej niwie. Z inicjatywy Koła Honorowych Dawców Krwi przy Komisji Sędziowskiej w Gorlicach oraz Fundacji DKMS Polska odbyło się kilka akcji rejestracji potencjalnych dawców szpiku kostnego, podczas których udało się skatalogować w sumie blisko 750 osób. Ponadto regularnie organizują zbiórki krwi.

Utrzymanie pozycji piłkarstwa, zintensyfikowanie pracy młodzieży, pozyskiwanie do piłkarskiego szkolenia kompetentnych, licencjonowanych edu-

katorów - oto najpilniejsze wyzwania stojące przed gorlickim Podokręgiem PN. Znający lokalną specyfikę wiedzą doskonale, że najważniejszymi atutami rozwojowymi pozostają tutejsi działacze, zaangażowani w odzyskiwanie pozycji futbolu ziemi gorlickiej. Należy powstrzymać proces zawieszania działalności piłkarskiej w klubach, pozyskiwać gminne władze dla piłki nożnej oraz... stawiać na młodych i najmłodszych. Inspiracją winny stać się dokonania UKS-u z Szalowej, zwycięzcy ogólnopolskiego Turnieju Orlika o Puchar Premiera Donalda Tuska w kategorii 12-13 lat. Drużyna chłopców z gminy Łużna udowodniła, że w Beskidzie Małym futbolowych talentów pod dostatkiem. Pilna potrzeba nadanie im odpowiedniego szlif. (JN)

związana ze zgłoszoną przez Piast Łapanów chęcią zmiany przynależności terytorialnej. Oto treść odpowiedzi:

„Zarząd Podokręgu Piłki Nożnej w Bochni wyraża niepokój spowodowany możliwością kolejnego pomniejszenia ilości klubów piłkarskich działających na naszym terenie. W szczególności zaś ubytek drużyny seniorów Piasta Łapanów mógłby spowodować poważne problemy w organizacji nadzorowanych przez bocheński podokręg rozgrywek klasy A i B. Nie będziemy jednak stawiać przeszkód w dążeniu do zmiany przynależności terytorialnej Piasta, jeżeli wypełnione zostaną przedstawione w Waszym piśmie sensowne argumenty, które ponoć mają sprawić osiągnięcie wymiernych korzyści sportowych i ekonomicznych.

Wyrażamy zatem wstępną zgodę, aby od sezonu 2014/2015 drużyny Piasta Łapanów uczestniczyły w rozgrywkach organizowanych przez Podokręg Piłki Nożnej w Wieliczce pod warunkiem udziału co najmniej w równorzędnych klasach, przy równoczesnym zmniejszeniu sumarycznych kosztów dojazdu na zawody.

Z uwagi na zaplanowaną od sezonu 2014/2015 reorganizację rozgrywek piłkarskich TOZPN, prosimy o zweryfikowanie swych zamiarów, ponieważ sytuacja może ulec diametralnej zmianie”.

Wcale nie wymuszonym, a płynącym prosto z serca jest pokłon na stronę tradycji. Już dwunastu edycji doczekał się zimowy turniej juniorów poświęcony pamięci zasłużonego trenera, Ryszarda Majchra. Nie zapomina się o zasługach wieloletniego prezesa PPN, Józefa Krakowskiego (po którym skutecznym sternikiem związku był Wiesław Biernat), w letniej rywalizacji uczestniczą seniorzy. Szeroko rozbudowany jest system halowych turniejów młodzieży. Szkoda natomiast, że wciąż brakuje drużyn, aby utworzyć ligi orlików i żaków na otwartych stadionach.

W maju 2012 ukończyły się władze PPN Bochnia na obecną kadencję. Tworzą je (stan aktualny): Jan Krupa - prezes, Zbigniew Biernat - wiceprezes ds. organizacyjno-sportowych, Grzegorz Bucenko - wiceprezes ds. szkolenia młodzieży, Mariusz Stec - wiceprezes ds. sędziowskich, Kazimierz Barnaś - skarbnik, Teodor Czachurski - sekretarz, Waldemar Małek, Jan Migas, Maciej Babrał - członkowie zarządu. Powołano Wydział Gier i Dyscypliny w składzie: Kazimierz Barnaś, Teodor Czachurski, Mariusz Stec, Janusz Czaja, Jan Krawiec. W skład Komisji Młodzieżowej wchodzi: Grzegorz Bucenko, Mariusz Krupa, Roman Kukla, Władysław Wójcik, Zbigniew Biernat. Komisji Sędziowskiej przewodniczy Mariusz Stec, jego współpracowni-



kami są: Mariusz Krupa (jest już prawie sędzią w ekstraklasie), Tomasz Kubik, Mariusz Tobiasz, Bartłomiej Lech, Mariusz Zwieńczak. Ponadto w strukturach Podokręgu działa dział pod przewodnictwem Stanisława Broszkiewiczza Rada Seniorów, która prowadzi aktywną współpracę z Radami Seniorów MZPN, Tarnowa, Wieliczki... W Komisji Rewizyjnej pracują Roman Kukla, Marian Kępa, Piotr Kopanica. Urzędującym sekretarzem PPN jest Janusz Czaja.

Zakres ich obowiązków jest rozległy. Bywa, że natychmiastową reakcję powodują czynniki zewnętrzne, tak było przed kilku laty w chwili powodzi. Trzeba było podjąć niezwłoczne wysiłki, aby pomóc najbardziej poszkodowanym klubom. Ze spraw bieżących, a nigdy nie tracących na aktualności, wymienić trzeba zwiększenie ilości turniejów dla najmłodszych, bo obiektów typu „Orlik” nie brakuje. Warto wspierać kluby, które wprawdzie chwilowo zawiesiły działalność, lecz przecież nie musi to trwać wiecznie. Inną wartością jest stworzenie przychylnego klimatu dla młodego pokolenia działaczy, zwłaszcza w świetle coraz mniej-

szego zainteresowania kolejnych generacji. Bardzo ważnym torem biegnie współpraca z samorządami i prywatnym sponsoringiem, od których tak bardzo zależy materialna strona medalu. Oficjalne dotacje kształtują się na różnym poziomie. Dla przykładu, w skali rocznej: Żegocina - 27 tys. zł, Proszówki - 12, Borek Szlachecki - 18, Siedlec - 11, Łapanów - 29, Książnice 27, Niedary 20, Rzezawa - 18, Tarnawa - 22, Trzciana - 27, Gawłówek - 19, Krzczonów - 18, Brzeźnica - 7, Cikowice - 12, Ostrow Królewski - 15, Nieszkowice - 9, Wyżycze - 10...

W niektórych przypadkach wysokość dotacji jest zbliżona do innych okręgów wchodzących w skład MZPN. Zazwyczaj zależy to od liczby klubów w poszczególnych gminach, wedle zasady: im mniej klubów - tym dotacje dla każdego z nich wyższe. Inna kwestia, że poziom wsparcia finansowego nie różni się zbytnio od sytuacji sprzed dziesięciu lat. Trzeba jednak pamiętać, że nowych podmiotów przybywa, są zakładane różne UKS-y, Akademie itp. Jak zauważył w podsumowaniu prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec, byłoby bardzo wskazane, aby

losem klubów małych znacznie bardziej zainteresowała się futbolowa centrala w stolicy. Zwłaszcza w tym zakresie, aby kluby miały zapewnioną ze środków państwowych możliwość zatrudniania trenerów grup młodzieżowych. Ale równolegle warto zapraszać do dyskusji wójtów i sołtysów i przedstawiać im znaczenie uprawiania futbolu przez młodzież.

Prezes Jan Krupa i jego współpracownicy rzetelnie przygotowali się do debaty z władzami MZPN. Prowadzą Podokręg gospodarnie, z oglądaniem społecznego grosza z każdej strony. Świadczy o tym niedawna decyzja o przenosinach do nowego lokalu PPN. Może i bywa ciasnowo na 33 metrach kwadratowych, ale zmniejszenie kosztów najmu w stosunku do poprzedniej siedziby potraktowano w priorytetowych kategoriach. Niejako konweniuje to ze zgłaszanym od jakiegoś czasu postulatem przejścia na „własny garnuszek”. Wygląda na to, że model centralistyczny, odnoszący się do finansowej podległości wobec okręgu, nie tylko w przypadku Bochni raczej nie zdaje egzaminu. (JC)

seniorów: klasa „A - 14 drużyn; dwie klasy „B”, wschodnia i zachodnia po 12 drużyn oraz dwie klasy „C” liczące łącznie 15 zespołów. W latach 2012-2014 do rozgrywek dołączyły nowe stowarzyszenia: Luboń Skomielna Biała, Akademia Piłkarska Wiśła, Czarni Dunajec, Diabłak Lipnica Wielka i Rysy Bukowina Tarzańska. Ponadto na Podhalu istnieje rozbudowany system rozgrywek młodzieżowych: I i II liga juniorów starszych skupiająca 19 drużyn, 16 zespołowa liga juniorów młodszych, trzy grupy trampkarskie – 24 ekipy, 16 drużyn młodzików i 6 teamów żaków.

Rywalizację ligową seniorów dopełniają rozgrywki o Puchar Podhala. Wysoką rangę pucharowych bojów wieńczy finał, który jest świętem piłki nożnej na Podhalu. Zdobywcy trofeum otrzymują atrakcyjne nagrody. Podokręg prowadzi także rozgrywki halowe we wszystkich kategoriach wiekowych. W rozgrywanym cyklicznie turnieju Old-boys w Niedzicy występują byli reprezentanci Polski.

Większość jednostek samorządu terytorialnego aktywnie włącza się w życie sportowe klubów. Powstają nowe boiska, budynki klubowe, hale sportowe, modernizuje się istniejące obiekty. Przykładem Lipnica Wielka, Ostrowsko, Szczawnica, Piekietnik, Chabówka, Jabłonka, Poronin, Skawa, Jordanów, Niedzica, Białe Dunajec, Zaskale.

Niezbędną składową sprawnie i należycie prowadzonej rywalizacji są piłkarscy arbitrzy. Kolegium Sędziów Podokręgu skupia 90 sędziów, 70 czynnych. Trzech z nich prowadzi zawody w IV lidze, czterech w klasie okręgowej, piętnastu w klasy A. Pozostali sędziują w klasach „B” i „C” oraz mecze grup młodzieżowych. W latach 2013-2014 w PPPN przybyło 20 sędziów, absolwentów w Nowym Targu.

Ilościowy rozwój podhalańskiej piłki postępuje niezakłócenie. Futbol udanie zagospodarowuje kolejne obszary. Wąskim gardłem wydaje się być profesjonalne szkolenie zawodników. Kadra trenerska Podokręgu nie jest liczna. Dwóch trenerów posiada uprawnienia UEFA-A, siedmiu UEFA-B. Toteż w roku 2013 PPPN w Nowym Targu wraz z Polską Akademią

Sportu zorganizował kurs instruktorów piłki nożnej PZPN, który pomyślnie ukończyło dwiętnastu szkoleniowców. Tym samym liczba instruktorów piłki nożnej wynosi trzydzieści pięć osób.

Sprawnie zarządzany, finansowo niezależny Podokręg Podhalański zdaje się posiadać rezerwy. Taką konkluzję wywiódł prezes Ryszard Niemiec na zakończenie roboczej konferencji w Nowym Targu. Warto je wykorzystać, sięgnąć do rezerwuaru możliwości organizacyjno-szkoleniowych Podokręgu. Zrodziła się więc idea zorganizowania w Nowym Targu akademii piłkarskiej przy PPPN, dla najzdolniejszej młodzieży z najbliższej okolicy. Pomysł wymaga

Żabno

Odwrócona piramida

Podokręg Piłki Nożnej w Żabnie został powołany 26 marca 1980. W gronie założycieli, zachowujących alfabetyczny, znaleźli się Tadeusz Adamski, Tadeusz Dydyński, Marian Fido, Roman Gdowski, Władysław Kijak i Zbigniew Lustofin. Niemal dokładnie 34 lata później przedstawiciele PPN podejmowali władze Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Marian Fido (prezes) i Zbigniew Lustofin (wiceprezes) znaleźli się w gronie prowadzącym interesującą debatę. Znak to, że wciąż trwają na społecznym posterunku. Uważają to, zresztą nie tylko oni, za obowiązek.

Co zdążyło zmienić się w dąbrowsko-nadwiślańskim Podokręgu, który na trudnym starcie skupiał 19 klubów z 11 gmin? Gmin obejmowanych zakresem działania wprawdzie nie przybyło (wciąż są to Bolesław, Dąbrowa Tarnowska, Gręboszów, Lisia Góra, Mędrzechów, Olesno, Radłów, Szczucin, Wietrzychowice i Żabno, zaś miejsce Borzęcina zajęła Radgoszcz), ale niepomiernie wzrósł stan posiadania. Dziś to 41 klubów, obejmujących 47 drużyn seniorskich i 61 w kategoriach młodzieżowych. Zatem ilościowy postęp, i to znaczny? - na pewno.

A co z jakością? Pod tym względem też nastąpiła istotna zmiana na lepsze. Zdumiewający progres dokonał się w Niecieczy, która wprawdzie powstała jeszcze w 19467, ale na sukces musiała długo czekać. W końcu jednak stał się faktem, a skala zdumiała największych niedowiarków i ... optymistów. Dzisiejsza Termalica Bruk-Bet Nieciecza, bazując na ludzkim i finansowym kapitale państwa Danuty i Krzysztofa Witkowskich, to dziś klub pierwszoligowy. Aspiracje sportowe sięgają zresztą jeszcze wyżej, od ekstraklasy dzieliły dostojnie sekundy...

A infrastruktura? Obiekt w Niecieczy, kiedyś kojarzący się ze szczerym polem, w pełni odpowiada surowym wymaganiom licencyjnym, które określa PZPN. Miejsc na trybunie jest dokładnie 2244 (w tym 399 zadaszonych), zainstalowano monitoring i nagłośnienie, stadion dysponuje pełnym zapleczem socjalnym i parkingami. I gdybyż jeszcze udało się warunki panujące w Niecieczy skopiować choćby w części i przenieść na inny grunt...

Tak dobrze, przynajmniej na razie, być nie może. Na terenie działalności PPN w Żabnie jest zlokalizowanych 5 stadionów z widowniami do tysiąca miejsc i częściowym zadaszeniem trybun. Ponadto

jeszcze przepracowania, dogrania szczegółów, niemniej jednak nowatorski projekt ma szansę materializacji.

XXX

W piątek, 28 marca br., w Nowym Targu odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze Podhalańskiego Podokręgu Piłki Nożnej. W zebraniu uczestniczyli: przedstawiciel MZPN wiceprezes Tadeusz Kędzior, prezes OZPN z Nowego Sącza Antoni Ogórek w towarzystwie Stanisława Brożka. Sprawozdanie prezesa Jana Kowalczyka oraz Komisji Rewizyjnej przyjęte zostało jednogłośnie. Zarząd PPPN 13 razy spotykał się podczas półtorarocznej działalno-

mamy 15 ogrodzonych boisk piłkarskich oraz 18 boisk, którym brakuje ogrodzenia. To najczęściej spadek po minionej epoce. Boomu inwestycyjnego nie ma, bo do budowy nowych obiektów władze powiatowe i gminne nie kwapią się. Wiadomo, również tam odczuwa się brak środków... Inaczej ma się sprawa z nader popularnymi w ostatnich latach obiektami typu „Orlik”. Tu doszło 9 punktów na mapie, to sporo. Ponadto, miejscowe kluby mogą nieodpłatnie korzystać ze szkolnych sal gimnastycznych, gdzie również można prowadzić zajęcia.

Przykład dynamicznego rozwoju sportowego Niecieczy jest odosobniony, co dla zorientowanych w temacie nie stanowi żadnej niespodzianki. Dopóki miał się przynajmniej jako tako przemysł, i klubom było łatwiej. Ale to już stara melodia, rzeczywistość skrzeczy. W zdecydowanej większości przypadków los jednostek sportowych zależy od środków przekazywanych przez lokalne samorządy. Z przygotowanej przez PPN w Żabnie specyfikacji wyłania się obraz, w rozbiciu na poszczególne klasy rozgrywkowe. Liczby są podawane w tysiącach złotych i w skali rocznej:

• I liga - 35 • IV liga - 29 • klasa okręgowa - 15 do 19 • klasa A - 10 do 13 • klasa B - 7 do 9 • MLJ - 17 • I LJS - 8 do 10 • RLJS - 3 do 7 • I LJM - 5 do 10 • I LT - 4 do 6 • RLT - 2,5 do 5 • II LM - 3 do 4 • LO - 2 do 3.

Związane z ustawą o sporcie nadzieje, że środki budżetowe gmin będzie można w sposób rozsądny wykorzystywać na rozwój sportu okazały się płonne. Zapał jest zabijany przez buchalterię, a przecież nie o to powinno chodzić...

Komisja sędziowska PPN skupia obecnie 43 sędziów, w tym 24 czynnych, którzy prowadzą zawody w klasie okręgowej (4), klasie A (9) i klasie B (11). Sześciu kandydatów uczestniczy w kursie sędziowskim. Nie da się ukryć, że rysującej się tendencji spadkowej nie udaje się zahamować. Władze PPN podjęły decyzję o zmianie przewodniczącego komisji, co poprawi ten ruch kadrowy? Niejako przy okazji jednak poruszono intrygującą kwestię podziału meczów na „łatwe” i „trudne” do prowadzenia, co zaiste wydaje się kryterium zdumiewającym. I z natury rzeczy sprzyjającym „zdalemu sterowaniu” sędziowskimi rankingami. Ale to kwestia szersza, małopolska...

ści i podjął 21 uchwał. Punktem kulminacyjnym było wręczenie honorowych odznak MZPN. Brązową odznakę otrzymał Andrzej Siuta, prezes Wiatru Ludźmierz. Srebrnymi odznaczono -Zdzisława Łabudę (prezes Wierchów Lasek), Bogdana Jazowskiego (od lat związany różnymi funkcjami z Orawą Jabłonką), Marka Pranice (Lepietnica Klikuszowa) i Gabriela Szumala (Dunajec Ostrowsko). Złotą odznakę otrzymał Andrzej Rabiński (Watra Białka Tatrzańska). Odznakę zasłużonego działacza odebrał Bogusław Górnik, a medal 90-lecia MZPN przyznano Stanisławowi Staszelowi (Bystry Nowe Bystre).

(JN)

Od 1995 siedziba PPN mieści się w budynku Urzędu Miejskiego w Żabnie. Symbioza z UM jest jak najbardziej wskazana. Bo i bliżej, bo i tanio... Niemal bezpłatnie, bo lokal i media nic nie kosztują PPN. Gdyby został wcielony w życie, a od dawna wnoszony przez Żabno, Bochnię i Brzesko postulat o samodzielności finansowej, można byłoby na przykład wspierać podległe kluby, choćby w formie sprzętu sportowego. Problem jednak w tym, że choć kluby przynależne do PPN Żabno wnoszą do okręgowej centrali opłaty w wysokości ca 50 tys. zł, to do kasy Podokręgu wraca ledwie 15 tys. zł. Działaczom z Żabna te proporcje po prostu nie odpowiadają. Pragną własne środki dzielić po swojemu. I wciąż wierzą, że w końcu doczekają się epilogu dyktowanego tyle przejrzystością reguł gry, co rozsądkiem.

Gdzie szukać źródeł postępu i szans rozwoju? Działacze PPN widzą pilną potrzebę uruchomienia w dużych skupiskach dzieci i młodzieży (Dąbrowa Tarnowska, Radłów, Szczucin, Żabno...) klas sportowych ukierunkowanych na futbol. Koresponduje z tym hasło wprowadzenia programu wf do szkół, począwszy nie od 4. klasy, a zdecydowanie wcześniej. Prezes Fido zwrócił się nawet w tej kwestii do Romana Koseckiego, i to nie jako wiceprezesa PZPN, a posta. Na terenie Żabna i okolic po prostu nie stać rodziców na umieszczanie dzieci w akademiach piłkarskich i co za tym idzie wnoszenie sowitych opłat. Znacznie większe środki na szkolenie dzieci i młodzieży powinny iść do klubów z dotacji budżetów samorządowych oraz struktur PZPN. A już stricte na terenie PPN, wskazane jest zacieśnienie współpracy klubów ze szkołami wszystkich szczebli.

Bo w młodzieży nadzieja, co zresztą wiadomo nie tylko w Żabnie. Wychodzi temu na przeciw najnowsza inicjatywa MZPN, aby akurat w Tarnowie zlokalizować drugie po Nowej Hucie gimnazjum piłkarskie. Było wskazane, aby trafiło tam jak najwięcej adeptów futbolu również z Żabna i okolic. Byłby to pierwszy krok do zmiany niepokojącej proporcji. Oto na terenie PPN uprawia futbol 732 seniorów, zaś w ligach młodzieżowych uczestniczy tylko 489 zawodników. Wprawdzie, co zauważył wiceprezes Lustofin, w ciągu ostatnich dwunastu lat liczba uczniów podstawówek i gimnazjów zmniejszyła się aż o 2/3(sic!), lecz nie zmienia to wymowy faktów. Podstawa piramidy zawsze musi być na dole i koniecznie trzeba wrócić do tej oczywistości...

(JC)

**JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI**

Dwa kluby - każdy z własną historią, stadionem i kibicami, którzy za każdym razem, gdy grają ich drużyny idą na „świętą wojnę”. Tylko po co ta wojna? Od „A” do „Z!” Cracovia i Wisła były tworzone przez tych samych ludzi. Nawet jak ktoś rodził się „pasiakiem” to zdarzało się, że swój talent, czas i siły poświęcał Wiśle. Wiele z tych osób znałem osobiście. Ich nazwiska tworzą alfabet „pasiaka” z „białą gwiazdą” w tle. Szkoda, że taki alfabet nie może dziś połączyć kibiców obu klubów...

A

Adamczyk Mieczysław - najpierw pomocnik Wisły, później trener Cracovii w latach 70-tych.

Kiedy był trenerem pierwszej drużyny juniorów Cracovii, zapamiętałem pewne zdarzenie. Wychodzimy z Zygmuntem Malarzem i Staszkiem Krupskim na boisko, na którym trener Adamczyk prowadzi trening juniorów. Stoi z boku w gustownym palcie, w garniturze i z czarnym, eleganckim parasolem w dłoniach. Pamiętam, że trochę sięgnęło. Zygmunt Malarz, gdy zobaczył biegających w deszczu młodych chłopaków i obok stojącego pod parasolem trenera o mało nie dostał białej gorączki. Pan Mietek ze swoim podejściem do treningu musiał się wkrótce pożegnać z Cracovią, mimo że z Zygmuntem łączyła ich duża przyjaźń.

Adamus Ireneusz - znakomity napastnik Wisły w latach 1967-1971, spełniony trener w Cracovii (był nim trzy razy), prowadził klub w 123 meczach.

Próbował swoich sił jako manager w Wiśle Kraków, lecz największe sukcesy odniósł w Cracovii. Potrafił znakomicie współpracować z działaczami i zawodnikami. Pewnym cieniem na tych jego dobrych relacjach z otoczeniem kładzie się nieporozumienie z kibicami w ostatnim okresie pracy w klubie. W 1999 roku remis 1-1 z Sandecją w Nowym Sączu tak rozsierdził kibiców, że w drodze powrotnej do Krakowa zatrzymali autokar, kierując groźby i bluźni do trenera i zawodników. Trener był bliski rezygnacji. Zawsze, kiedy przychodził (wracał) do Cracovii robił różnicę, postęp w stosunku do poprzednika, decydując się na rozsady w składzie i ustawieniu, bazując na tych samych zawodnikach. Za czasów Irka w oczach rósł Marek Zajęc i moim zdaniem to właśnie Irek zrobił z Marka „pełną gębą” ligowca. Myślę, że wielką stratą dla polskiej piłki było to, że Irkowi nigdy nie było dane pracować w ekstraklasie. Próbowaliśmy rekomendować inżyniera do Podbeskidzia, kiedy prezesami byli tam Staszek Piecuch i Władek Szypuła, ale moja skuteczność była mierna.

B

Bzukała Jacek - piłkarz Cracovii i Wisły Kraków

W Cracovii znalazł się przypadkowo. To był czas, kiedy szukaliśmy wzmocnienia. W kierownictwie Sekcji Piłki Nożnej zdecydowani byliśmy na transfer Waśniowskiego, który dla Garbarni strzelał mnóstwo goli. W czasie obserwacji, bodajże na stadionie Wawelu, zobaczyliśmy, że fajne rzeczy z piłką wycy-

nia Jacek Bzukała. Uzgodniliśmy, że zamiast Waśniowskiego bierzemy Bzukałę. Spotkaaliśmy się na stadionie Korony po treningu Garbarni i umówiliśmy się na spotkanie w „Zjednoczeniu” - kawiarni hotelu Cracovia. Czas mijał, upłynął trzeci dzień od naszego pierwszego spotkania a Jacek się nie pokazał. W takiej sytuacji Sekcja Piłki Nożnej wydelegowała mnie do wizyty w domu Jacka. Pamiętam to jak dziś. Szedłem do niego w strugach deszczu. Na Prokocimiu za Instytutem Pediatrii mijały mnie autobusy - każdy ochlapał mnie wodą. Przemoczony i wście-

Alfabet „Pasa” z „Białą Gwiazdą” w tle (część I)

kły wreszcie doszedłem do celu. Gdy znalazłem Jacka był właśnie po dwóch dniach świętowania urodzin syna (poszedł w ślady ojca - był zawodnikiem m. in. Garbarni i Biezanowianki). Fakt, że świętowaliśmy spotkanie, że zignorował umówione spotkanie. Mogłem to jednak zrozumieć. Na szczęście do spotkania ostatecznie w kawiarni doszło. Przyszedł do nas. Uzgodniliśmy warunki. Rozegrał kilka świetnych meczów. W 1985 roku przeszedł do Wisły.

Bahr Andrzej - znakomity trener drużyny juniorów Cracovii, zwłaszcza w duecie z Januszem Sputą. Trenował również dwukrotnie pierwszą drużynę Cracovii - bez powodzenia.

Po jakimś spotkaniu i pogaduchach, Andrzej wypalił, że jest najlepszym przykładem pojednania między Wisłą a Cracovią. No bo, argumentował, skoro ktoś pracuje najpierw w jednym klubie, a później bez żadnych oporów i z poświęceniem oddaje się pracy w klubie z przeciwnej strony Błoń, to chyba lepszego pojednania nie da się wymyślić. Nie zaprzeczaliśmy. Zawsze cechowała go pracowitość, kompetencja i duża wiedza trenerska. Miał dobry kontakt z zawodnikami. Co ciekawe największe sukcesy odniósł jako trener przygotowania fizycznego w wielkiej Wiśle. W Cracovii prowadził drużynę mistrzów Polski juniorów. Z seniorami mimo starań i niezłych warunków jak na III ligę, pracował bez powodzenia. Dziś jest już po obronie doktoratu. I nadal może

być znakomitą przykłąd przyjacieleckich związków między krakowskimi klubami.

D

Duda Krzysztof, Hajduk Krzysztof

- niedoszli Wiślaczy.

W 1996 roku chcieli odejść do Wisły i chyba byli już po słowie z tym klubem. Problem w tym, że Wisła nie miała pieniędzy, a w naszym środowisku zaczynało już chyba funkcjonować hasło „kasa misiu kasa”. Zdżichu Kapka z ramienia Wisły negocjował przejście, ale gdy dochodziło do kwestii pieniędzy był „mętny” i enigmatyczny. Dyżurował jednak niemal codziennie w barze u „Górusia” przy ul. Focha. Pełnomocnikiem zawodników był trener Janusz Sputo, który twardo stał na stanowisku, że idą na drugą stronę Błoń. Spułę darzyłem

wielką sympatią i myślę, że z wzajemnością. Po paru dniach intensywnego molestowania Janusza, zgodził się i przekonał swoich niedawnych podopiecznych do gry dla Huty jak się u nas mówiło. Po zgodzie i rozmowie z zawodnikami zadzwoniłem w nocy do dyrektora Hutnika, Staszka Łacha i przedstawiłem gotowość ich przejścia. Wisła nie miała kasy a Hutnik spełnił nasze oczekiwania. Ostatnio na meczu Hutnika z Unią Tarnów pojawił się prezes Jan Figut. Zagadnąłem go o ten transfer, pamiętał doskonale. - Hajduk był nam potrzebny stwierdził, do zastąpienia Dariusza Romuzgi, który odszedł do Płocka.

Czasami żałowałem, że Duda i Hajduk nie znaleźli się w Wiśle, gdzie byłyby znakomite warunki do zdobywania umiejętności i doświadczenia, no i super trener - Henryk Apostel. Piszę tak, bo moim zdaniem Krzysiek Hajduk był niewątpliwie najlepszym zawodnikiem wielkiej drużyny juniorskiej Cracovii. Niestety nie zrobił furory w Hutniku, nie był też ulubieńcem trenera Jerzego Kasalika. Tak w ogóle to Krzyśka Hajduka zaliczam do grona najlepszych pomocników Cracovii w ostatnich 20-latach, wraz z Tadeuszem Błachną, Januszem Surowcem, Rafałem Wrzesniakiem, Piotrem Gizą i Mateuszem Klichem. Dziś trzymam kciuki za powodzenie Krzyśka w „trenerce”, prowadzi bliską mi Kalwariankę. Myślę, że nie ma sympatyka „Pasów”, który nie pamięta cudownej bramki Krzyśka Dudy i zwycięstwa Cracovii w derbach na Reymonta w 1995 roku w II lidze. I pomyśleć, że tak niewiele brakowało, aby grał w drużynie Wisły...

Depa Paweł - wychowanek Wisły Kraków, prawie przez dekadę grał w Cracovii (lata 1991-2000).

Świetny zawodnik, kolega, nigdy nie miał konfliktów. Zawsze ciężko pracował na boisku, wszyscy go lubili. Można powiedzieć, że był ulubieńcem trenerów i działaczy Cracovii. Grał również w oldboyach Pasów.

Duda Henryk - obrońca. Wywodził się ze znakomitej grupy juniorskiej Wisły na czele m.in. z Antonim Szymanowskim. Od 1973 roku w Cracovii.

Blżej z Henrykiem poznaliśmy się w tragicznych okolicznościach w 1981 roku, po nagłej śmierci trenera Adolfa Wołocha na zawale serca. Było to podczas zgrupowania pierwszej drużyny juniorów na obiektach Polonii Głubczyce, którego byłem kierownikiem. Do dziś pamiętam ten dzień. Mieszkaliśmy w Dolkim razem w pokoju. Zawsze wstawał pierwszy i po powrocie z golenia i zwolnieniu łazienki budził mnie radośnie - „kierowniczku pora wstawać”. Tamtego dnia po paru minutach wracam z łazienki a Adolf leży na łóżku i mówi: „Otwórz okno, bo mi duszno”. A po chwili poprosił, żebym mu rozmasował piersi, bo strasznie boli go serce. Gdy go dotknąłem poczułem na jego ciele zimny pot. Widziałem jak gaśnie mi w oczach, więc od razu wezwaliśmy karetkę. Zabrała go do szpitala w Głubczycach a później do Opola. Niestety, życia nie udało mu się uratować. Potem przypomniałem sobie, że w nocy przed jego śmiercią rozmawialiśmy. I on przyznał się nam, że jego ojciec i dziadek zmarli na zawal i że chyba jego też to czeka. Nie minęło kilka godzin i on zmarł z tego samego powodu. Miał 43 lata. Po jego śmierci zawodnicy, uczestnicy obozu chcieli przerwać zajęcia i wrócić do Krakowa. Zarząd klubu zdecydował jednak, aby kontynuować obóz do pogrzebu trenera. Tej kontynuacji pracy trenerskiej Adolfa Wołocha podjąłem się ja prowadząc drużynę w dwóch uzgodnionych sparingach oraz właśnie Heniu Duda. Dokończył zgrupowanie i wraz z drużyną wróciliśmy na pogrzeb trenera Wołocha, który odbył się na cmentarzu Rakowickim. Można powiedzieć, że z Heniem bardzo się zaprzyjaźniliśmy i razem oglądaliśmy wiele meczów Cracovii.

Durniok Roman - przez całe lata związany z Cracovią jako zawodnik i trener.

Szokiem dla wielu była informacja prasowa, że został trenerem Wisły. Z Romanem Durniokiem miałem bardzo krótki kontakt. Pracował długo za górnicze pieniądze m.in. dla Szombierki i O9 Mysłowice. Reakcja pracowników Cracovii i jego kolegów z boiska po podjęciu pracy w Wiśle upoważnia mnie do stwierdzenia, że był to trenerski transfer XX wieku człowieka związanego z Cracovią do Wisły.

F

Franczak Lucjan - trener Cracovii od 1991 roku do połowy 1993. Wcześniej Wisła i Błękitni Kielce.

W czasie pracy w Cracovii czułem się jakby w Klubie był od zawsze. Krytykował, rządził - po prostu jak gospodarz na swoim gospodarstwie. Miał znakomity kontakt z zawodnikami. Po jednym z treningów noworocznych poznałem też znakomite umiejętności artystyczne trenera - gry na pianinie oraz jego wokale. Po jednym z treningów noworocznych poszliśmy z drużyną na obiad do Motelu pod Wawelem u św. pamięci Bronka Krawczyka, naszego kibica i działacza. Kiedy przekąśliśmy coś nieco i biesiada na dobre się rozkręciła, trener siadł za pianinem dając piękny koncert. Tych zdolności artystycznych trenera Franczaka jeszcze wtedy nie znałem. Z trenerem Lucjanem wiąże się także nieprzyjemna dla mnie sytuacja. Po przegranym meczu z Okocimskim w Brzesku, decydującym o awansie do II ligi, zostaliśmy przez miejscowych kibiców wygwizdani i zwyzywani od frajerów. A że przy jednej z bramek piłka omal nie urwała głowy bramkarzowi Artkowi Sarnatowi, w obecności trenera wyraziłem się, że „w zasadzie Artek nam ligi nie wygrał”, mając na myśli, że bronił nieźle, ale bez błysku. Trener Franczak zrugął mnie wtedy niemiłosiernie. Totalnie podważył moją zdolność oceny i znajomość rzeczy. Stało się na tym, że Artek był super, cool, itd. Teraz po latach mogę przyznać tylko, że Artur miał smykałkę do bronienia, ale swój talent rozwinął dopiero po przejściu do Wisły. I tu trener Franczak miał rację. A co do oceny gry Artka w Cracovii nadal pozostaję przy swoim zdaniu.

G

Gacek Krzysztof - grał w Wiśle i Cracovii

Przyszedł do Cracovii w 1977 roku z ROW Rybnik. Wcześniej osiem lat grał w Wiśle w której chyba był niechciany. Dla Cracovii strzelił w I i II lidze kilkanaście goli, znakomity skrzydłowy. Miał dobry przegląd pola i drybling, potrafił świetnie dośrodkować. Pamiętam jego piękną żonę, która zmarła w bardzo młodym wieku. Była ekspedientką i zarazem wizytówką naszego sklepu firmowego przy ul. Siennej w Krakowie. Krzyśka zawsze darzyłem wielką sympatią.

H

Hnatio Zbigniew - wychowanek Wisły, w Cracovii grał przez trzy lata, od 1983 roku.

Po decyzji o transferze Zbyszka ze Stali Mielec i wstępnych uzgodnieniach o jego przejściu pojechałem po niego do Mielca. Samochód dał mi wiceprezes Ludwik Bernacki z Naftobudowy. To był luksusowy jak na tamte czasy volkswagen bus. Zbyszek czekał na mnie w Mielcu pod blokiem przy ul. Piotra Skargi. Po zapakowaniu go, odjeżdżaliśmy w kierunku Tarnowa. W głowie utkwił mi obraz sporej grupy dzieci, która biegła za naszym samochodem, rodem jak z filmów z dalekich krajów.

Ze Zbyskiem wiąże się jeszcze inna historia. Jednym z warunków przejścia Zbyszka

do Krakowa było przeniesienie narzeczonej z AGH na WSP, kierunku fizyka. Ze względu na różnice programowe nie było to jednak proste. Prezes Julian Rejduch zadzwonił do rektora WSP, u którego zjawiłem się w tej sprawie. Rektor z kolei umówił mnie z dziekanem Serafinem z wydziału matematyczno-fizycznego WSP, który niestety za żadne skarby nie chciał się zgodzić na przeniesienie. W trakcie moich nalegań dziekan zapytał: „Z kim Cracovia gra najbliższy mecz?”. Odpowiedziałem, że ze Śląskiem Wrocław. Stwierdził, że jeżeli Cracovia wygra to w poniedziałek dziewczyna jest przeniesiona na jego uczelnię. Mecz spędziłem z uchem przy radiu, nie odchodząc nawet na sekundę. Do 88. minuty wygraliśmy 1-0. W końcówce meczu niestety Śląsk wyrównał. W poniedziałek zameldowałem się u dziekana Serafina „śmędząc”, że do długo wygrywalismy, że niewiele brakowało do zwycięstwa, że byliśmy lepsi, coś jak trener Wojciech Łazarek po jednym z meczów „biało-czerwonych”, że wygraliśmy przecież pierwszą połowę, itp., itd. Gdy skończyłem mówić, dziekan z matematyczną precyzją oświadczył: „Panie kolego umawialiśmy się ...”. Z WSP wyszedłem wtedy z niczym. Jak sprawa z WSP się przeciągała, kilka razy Zbyszek wraz z narzeczoną nawiedzili mnie w domu na Dąbiu. Zapamiętałem taki widok - wchodził do klatki a oni sobie grzecznie siedzą przytuleni na schodach. Później narzeczona Zbyszka została jednak przyjęta na WSP i mam nadzieję, że ukończyła tam studia. Kiedy w 1986 roku byłem na kontrakcie poza krajem przeczytałem w „Sportowcu” pełen gorczy wywiad. Żałował przejścia do Cracovii. W klubie była wtedy coraz większa bieda a Zbyszek miał w pamięci cudowny, niedawny okres pięknych lat 70-tych w Stali Mielec („na wyspie” jak mawiali piłkarze).

Harasymowicz Jerzy - poeta.

W latach 1981 -1984 z Wojtkiem Gorczycą robiliśmy programy i informatory meczowe. Dla uatrakcyjnienia wydawnictwa zwróciłem się do Jerzego Harasymowicza o wzmocnienie naszej edycji jego wierszami. Dzwoniłem do pana Jerzego z prośbą o wiersz, on z kolei prosił, abym zadzwonił za dwa dni, żeby potwierdzić, czy jest gotowy. Kiedy wiersz był gotowy kierowca dyrektora Instalacji (tam wtedy pracowałem) jechał szybko po tekst, bo Wojtek Gorczyca zawsze naciskał na termin dostarczenia wiersza do drukarni wydawniczej. Byłem pierwszym czytelnikiem tej twórczości mistrza. Pan Jerzy zawsze pytał czy wiersz jest odpowiedni. Potwierdzałem, dziękując, że wiersz jest super. Pamiętam jednak, że kiedy dostałem kolejny wiersz przed cudownymi derbami 1983 roku - stwierdzenie, że ... „Budka zostaje jak wykołojony tramwaj”... uznałem za mało eleganckie, zwłaszcza w odniesieniu do Krzyśka Budki z Wisły, fajnego piłkarza, który kumpłował się z wieloma chłopakami Cracovii.

MARIAN CEBULA

Turniej odbył się w hali pod balonem J&J Sport Center w Skotnikach. Najwięcej do powiedzenia mieli przedstawiciele Podwawelskiego Grodu, którzy z kompletem punktów w spotkaniach grupowych przystąpili do decydującej rywalizacji. Mecz finałowy miał dramatyczny przebieg. Wiślacy, którzy w eliminacjach rozbili trzech rywali strzelając im w sumie 14 goli i nie tracąc żadnego, już w 2. przegrywali z „Pasami” 0-2. Najpierw błąd popełnił golkeeper Mateusz Zając, który wybijając piłkę trafił w Bartłomieja Kolanę, w efekcie padł gol samobójczy. Za moment Cracovia przeprowadziła błyskawiczną akcję wykończoną skutecznie przez Mateusza Wdowiaka.

Juniorzy starsi

Cracovia

Aż do końca spotkania, piłkarze „Białej Gwiazdy” usiłowali odrobić straty. W 8. minucie złapali kontakt po pięknej głowce Remigiusza Szywacza. Mimo wielu bardzo dobrych sytuacji nie zdołali wyrównać. W końcówce wiślacy bardzo mocno przycisnęli, tym bardziej że na 115 sekund przed upływem czasu 2-minutową karę dostał Wdowiak z Cracovii. Ku zaskoczeniu wszystkich, przez ostatnie pół minuty Pasy grały już w pełnym składzie. Trener Wisły Dariusz Marzec protestował, ale sędziowie, nie wiedząc czemu, nie reagowali...

Małopolski Związek Piłki Nożnej, który turniej zorganizował i sfinansował, reprezentowali wiceprezes MZPN Zdzisław Kapka i przewodniczący Wydziału Szkolenia Lucjan Franczak. Nad sprawnym przebiegiem czuwali Zdzisław Janik i Krzysztof Szopa.

GRUPA A

• Wisła Kraków - Glinik Gorlice 2-0, GOSiR Novi Rzezawianka - MKS Trzebinia/Siersza 0-2, GOSiR - Wisła 0-9, Glinik - MKS Trzebinia 0-2, Wisła - MKS Trzebinia 3-0, Glinik - GOSiR 2-2.
1. Wisła 3 9 14-0
2. Trzebinia 3 6 4-3
3. Glinik 3 1 2-6
4. GOSiR 3 1 2-13

GRUPA B

• Cracovia - Sokół Stopnice 2-0, Szreniawa Nowy Wiśnicz - Unia Oświęcim 0-0, Szreniawa - Cracovia 1-4, Sokół - Unia 0-2, Cracovia - Unia 4-0, Sokół - Szreniawa 2-2.
1. Cracovia 3 9 10-1
2. Unia 3 4 2-4
3. Szreniawa 3 2 3-6
4. Sokół 3 1 2-6

Mecz o 3. miejsce

• MKS Trzebinia/Siersza - Unia Oświęcim 2-1

0-1 Zybński, 1-1 Piskorz, 2-1 Bębenek.

TRZEBINIA/SIERSZA: Dawid Pędziątek, Damian Mirek - Tomasz Małodobry, Jakub Piotrowski, Rafał Grzebinoga, Norbert Bębenek, Paweł Piskorz, Mateusz Niewczas, Tomasz Rejdych, Mateusz Skotniczny, Tomasz Burdalski, Kamil Grabski, Dawid Bobak. Trener: Kacper Ślusarek.

UNIA: Mateusz Janicki - Arkadiusz Szostek, Łukasz Wyroba, Adrian Zybński, Jakub Bielawski, Piotr Leszczyński, Karol Wąsik, Rafał Kosiński, Bartłomiej Szyjka, Wojciech Mrowiec, Artur Paleczny, Kamil Wykręt. Trener: Rafał Przybyła.

Mecz o 1. miejsce

Cracovia - Wisła Kraków 2-1

1-0 Kolanek (samob.), 2-0 Wdowiak, 2-1 Szywacz.

CRACOVIA: Adam Wilk, Damian Kobytka - Michał Bartosz, Daniel Dębowski, Tomasz Dudek, Dawid Gała, Beniamin Jeż, Kacper Kapera, Patryk Moskał, Mariusz Panek, Marcin Piekarski, Mateusz Wdowiak, Krzysztof Ropski. Trener: Paweł Zegarek. II trener: Maciej Palczewski.

WISŁA: Mateusz Zając, Mateusz Wieczorek - Jakub Dziubas, Konrad Furtak, Bartłomiej Kolanek, Kamil Kuczak, Kevin Kuźba, Przemysław Lech, Patryk Michniak, Remigiusz Szywacz, Adrian Wójcik, Tomasz Zając, Piotr Żemto. Trener: Dariusz Marzec.

• Najlepszy zawodnik: Paweł Piskorz (MKS Trzebinia/Siersza)

• Najlepszy bramkarz: Adam Wilk (Cracovia)

• Król strzelców: Tomasz Zając (Wisła Kraków)

Tekst i zdjęcia: RST



Juniorzy starsi Cracovii - mistrzowie Małopolski.



Wisła Kraków - drugie miejsce.



MKS Trzebinia-Siersza - trzecie miejsce.



Unia Oświęcim - czwarte miejsce.

Podobnie jak w kategorii juniorów starszych, turniej finałowy odbył się w hali J&J Sport Center w Skotnikach. Zarówno Hutnik jak i Wisła pewnie zakończyli eliminacje grupowe wygrywając wszystkie spotkania. W potyczce o pierwsze miejsce podopieczni Andrzeja Paszkiewicza objęli prowadzenie po efektownym strzale Damiana Guzika w „okienko” bramki. Ten sam piłkarz - na trzy minuty przed końcem - ustalił wynik na 3-1 dla Hutnika, po kolejnym ładnym uderzeniu, tym razem z ostrego kąta. Hutnicy zagraли chłopcami z rocznika 1997, a wiślacy w zdecydowanej większości zawodnikami o rok młodszymi. Władze MZPN były reprezentowane przez wiceprezesa - Jerzego Kowalskiego i przewodniczącego Wydziału Szkolenia - Lucjana Franczaka.

Juniorzy młodsi

Hutnik

GRUPA A

• Tarnovia - Hutnik Nowa Huta 2-4, Sandecja - MKS Trzebinia/Siersza 0-0,
Sandecja - Tarnovia 2-2, Hutnik - MKS Trzebinia/Siersza 3-0, Tarnovia - MKS Trzebinia/Siersza 1-2, Hutnik - Sandecja 2-0.
1. Hutnik 3 9 9-2
2. Trzebinia 3 4 2-4
3. Sandecja 3 2 2-4
4. Tarnovia 3 1 5-7

GRUPA B

• BTS Brzesko - Wisła Kraków 0-6, Dunajec Nowy Sącz - Lachy Lachowice 0-1,
Dunajec - BTS Brzesko 2-3, Wisła - Lachy 8-0, BTS Brzesko - Lachy 7-1, Wisła - Dunajec 5-3.
1. Wisła 3 9 19-3
2. BTS 3 6 10-9
3. Lachy 3 3 2-15
4. Dunajec 3 0 5-9

Mecz o 3. miejsce

• MKS Trzebinia/Siersza - BTS Brzesko 2-1

0-1 Czyżycki, 1-1 Czastka, 2-1 Wallentin.

TRZEBINIA/SIERSZA: Daniel Dolegto - Wojciech Kuchta, Jan Martyniak, Jakub Wallentin, Jakub Piegza, Michał Czastka, Szymon Kurek, Daniel Filipek, Kamil Burdalski, Jakub Głuch, Bartosz Pason, Norbert Dulęba. Trener: Mieczysław Ślusarek.

BTS BRZESKO: Mateusz Bączek, Damian Wrzyszc - Mateusz Czyżycki, Daniel Biłos, Sylwester

Niewola, Piotr Pabian, Maciej Pawlik, Grzegorz Wawryka, Piotr Zapiór, Adrian Babraj, Tomasz Maciaś, Jakub Duda, Arkadiusz Gemza. Trener: Sławomir Rydz.

Mecz o 1. miejsce:

• Hutnik Nowa Huta - Wisła Kraków 3-1

Gole: 1-0 Guzik, 2-0 Jacak, 2-1 Ptak, 3-1 Guzik.

HUTNIK: Dorian Frątczak - Jakub Berliński, Bartosz Cieśla, Piotr Filipek, Karol Filipek, Sebastian Jacak, Konrad Rakoczy, Damian Guzik, Kacper Wróbel, Hubert Pachowicz, Patryk Wójcik, Michał Łepkowski, Szymon Gwiazda. Trener: Andrzej Paszkiewicz.

WISŁA: Kacper Chorążka - Arkadiusz Chlebowski, Konrad Handzlik, Grzegorz Kociotek, Antoni Mielecki, Przemysław Porębski, Jakub Ptak, Maciej Rogóż, Mateusz Sabała, Ernest Świętek, Kamil Szlachta, Kacper Polak. Trener: Paweł Regulski.

• Najlepszy zawodnik: Konrad Handzlik (Wisła)

• Najlepszy bramkarz: Dorian Frątczak (Hutnik)

• Król strzelców: Damian Guzik (Hutnik)

Sędziowali: Jakub Pieprzyk, Tomasz Tatarzyński, Krzysztof Patyk, Daniel Koziół.

Tekst i zdjęcia: AnGo



Juniorzy młodsi Hutnika - mistrzowie Małopolski



Wisła - wicemistrzostwo.



Trzebinia - trzecie miejsce.



BTS Brzesko - czwarte miejsce.

Trampkarze AS Progres Kraków, prowadzeni przez trenera Grzegorza Dąbrowskiego, okazali się najlepsi w Halowych Mistrzostwach Małopolski. W finale pokonali krakowską Wisłę 4-0. Turniej odbył się w w hali pod balonem Cracovii przy ul. Wielickiej.

Trampkarze

AS Progres

Puchary i nagrody najlepszym drużynom i zawodnikom wręczali: przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN Lucjan Franczak i trener Aleksander Hradecki, który od wielu lat zajmuje się turniejami dla najmłodszych. W organizacji pomagał mu tradycyjnie Jerzy Gospodarczyk.

GRUPA A

• MOSiR Bochnia - Wisła Kraków 1-2, MKS Trzebinia/Siersza - Sandecja Nowy Sącz 1-2, MKS Trzebinia/Siersza - MOSiR 0-2, Wisła - Sandecja 2-0, Sandecja - MOSiR 2-0, Wisła - MKS Trzebinia/Siersza 2-1.

1. Wisła	3	9	6-2
2. Sandecja	3	6	4-3
3. MOSiR	3	3	3-4
4. Trzebinia	3	0	2-6

GRUPA B

• Tarnovia - Progres Kraków 1-2, Halniak Targanice - Glinik Gorlice 3-1,

Halniak - Tarnovia 0-1, Progres - Glinik 5-1, Glinik - Tarnovia 0-3, Progres - Halniak 5-4.

1. Progres	3	9	12-6
2. Tarnovia	3	6	5-2
3. Halniak	3	3	7-7
4. Glinik	3	0	2-11

Mecz o 3. miejsce

• Sandecja - Tarnovia 2-0
Gole: Gniecki, Podobiński.
SANDECJA: Tomasz Orzeł - Nikodem Gniecki, Patryk Grądział, Tomasz Puch, Karol Matras, Mateusz Bieniek, Artur Ruchata, Dawid Podobiński, Kamil Jarosz, Rafał Sztaba, Mateusz Pogwizd, Maksymilian Piwowar. Trener: Tomasz Szczepański.

TARNOVIA: Dawid Kubik - Szymon Kowalski, Szymon Oszust, Mateusz Sarat, Patryk Morys, Karol Kuczek, Jakub Kądziołka, Marcel Nowak, Kacper Brożek. Trener: Mateusz Rzońca.

Mecz o 1. miejsce

• AS Progres - Wisła 4-0
Gole: Grzybek 2, Kurek, Stanek.
PROGRES: Sebastian Gorczyca - Adrian Grzybek, Tomasz Kurek, Oskar Lejda, Dawid Linca, Krystian Nowak,



Progres - mistrz trampkarzy.



Wisła Kraków - wicemistrz.

Jakub Piekarz, Mateusz Reczulski, Karol Świerk, Karol Stanek, Jakub Wątek, Jakub Wojtaczka, Kacper Wolański, Kamil Woźniak. Trener: Grzegorz Dąbrowski.

WISŁA: Mateusz Buryło - Grzegorz Kutrzeba, Hubert Krusinowski, Marcin Jaworski, Wiktor Zajdlík, Piotr Świątko, Mateusz Wyjadłowski, Karol Rak, Jakub Kopiejka, Krystian Kuczak, Marcel Wilczyński, Jakub Łyczak, Damian Matyja, Marcin Koltón.

Trener: Rafał Wiśtock.
• Najlepszy zawodnik: Marcin Jaworski (Wisła)
• Najlepszy bramkarz: Dawid Kubik (Tarnovia)
• Król strzelców: Adrian Grzybek (Progres)

Sędziowie turnieju: Daria Listwan, Radosław Wilk, Bronisław Mazur i Łukasz Mnich.

Tekst i zdjęcia: AnGo

W mistrzostwach Krakowa

Wawel (młodzicy), Krakus (orliki), Wisła (żaki)...



Krakus - mistrz Orlików.

• Halowym mistrzem Krakowa w kategorii młodzików (rocznik 2001) został Wawel I, okazując wyższość nad Cracovią I i Progresem I.

WAWEL: Kamil Broda, Bartosz Buta, Jan Koczur, Jakub Laszczyk, Miłosz Maronka, Mikołaj Marton, Krzysztof Maziarz, Igor Obodziński, Grzegorz Sido-

rowicz, Antek Suwała, Łukasz Urbańczyk, Szymon Windys. Trener: Maciej Wejner.

• Wśród orlików (rocznik 2003-2004) wygrał rywalizację Krakus Nowa Huta, za którym uplasowały się Cracovia i Borek.

KRAKUS: Jan Irzyk, Mikołaj Zięba, Szymon Miechowicz, Jakub Gut, Miłosz Strzeboński, Igor Studdziński, Filip Pałatyński, Mateusz Bień, Oskar Warnik, Bartłomiej Podkova, Jakub Sawicki, Łukasz Zborowski. Trener: Stanisław Obszański.

• W kategorii żaków (rocznik 2005 i młodszy) najlepsza była Wisła, wyprzedzając Wiatr Ludźmierz (w karnych) i Piasta Skawina.

TS WISŁA: Mateusz Kękuś, Radosław Michalczyk, Wojciech Bielecki, Dawid Morys, Bartłomiej Sowa, Aleksander Paczka, Michał Hajdug, Kamil Kozik, Nikodem Szumiec, Szymon Regulski. Trener: Mateusz Stolarz.

ST



Cracovia - wicemistrz.



Borek - trzecie miejsce.

Po prawie pięciu miesiącach rywalizacji i rozegraniu kilkuset meczów odbyło się w sobotę 15 marca uroczyste zakończenie IV edycji Halowego Turnieju im. Karola Demczuka. Organizatorem był jak zwykle Podokręg Piłki Nożnej w Wieliczce, który nie zapomina o zmarłym jesienią 2010 Karolu Demczuku. Był on przez kilka dekad niestrudzonym propagatorem futbolu, zasłużonym trenerem i wychowawcą wielu pokoleń młodzieży.



IV Halowy Turniej Piłki Nożnej im. Karola Demczuka

Chętnych wciąż przybywa...

Rozgrywki, w których udział wzięło około 850 młodych piłkarzy, z każdym kolejnym rokiem cieszą się coraz większym zainteresowaniem uczestników i zdobywają coraz większą renomę w lokalnym środowisku piłkarskim. To już nie jest tylko lokalny turniej halowy ale poważna impreza sportowa, zajmująca ważną pozycję w kalendarzach klubów sportowych. Tak duże zainteresowanie uczestnictwem w rozgrywkach stanowi niewątpliwie sukces dla wszystkich osób zaangażowanych w organizację rozgrywek.

W turnieju wzięło udział 59 drużyn w pięciu kategoriach wiekowych:

- juniorów (12 drużyn)
- trampkarzy (12)
- młodzików (15)
- orlików (15)
- żaków (5).

Gościnnie występowały zespoły Szkółki Piłkarskiej Babrał&Tabak

z Trzciany oraz Zielonki Gamar Wrząsowice, która w kategorii młodzików walczyła drużyną dziewcząt. Z roku na rok przybywa chętnych w najmłodszych kategoriach rozgrywek, zwłaszcza w grupach młodzików i orlików. Po raz pierwszy uczestniczyła w rywalizacji grupa żaków.

Na zaproszenie prezesa Wielickiego Podokręgu - Andrzeja Strumińskiego przybyli: wicemarszałek Województwa Małopolskiego - Wojciech Kozak, burmistrz MiG Niepołomice - Roman Ptak, wójt gminy Biskupice - Henryk Gawor, zastępca wójta gminy Igołomia-Wawrzeńczyce - Henryk Jończyk, sekretarz gminy Gdów - Józef Zajac, sekretarz gminy Kłaj - Zbigniew Fic, prezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej - red. Ryszard Niemiec, wiceprezisi MZPN - Jerzy Kowalski i Zdzisław Kapka. Wręczali oni uczestnikom turnieju liczne trofea i nagrody. Prasę

reprezentowali: Barbara Zapadlińska („Panorama Powiatu Wielickiego”), Paweł Panuś („Dziennik Polski”) i Szymon Urban („Gazeta Niepołomicka”).

Zakończenie turnieju stanowi okazję do wyrażenia wdzięczności dla osób i organizacji, bez pomocy których przygotowanie i przeprowadzenie rozgrywek byłoby niemożliwe. Organizatorzy kierują słowa podziękowań na ręce burmistrzów: Artura Kozioła (Wieliczka) i Romana Ptaka (Niepołomice), dzięki pomocy władz samorządowych była możliwość rozgrywania meczów w halach sportowych. O pełne żądki uczestników zadbała właścicielka piekarni „Iwona” z Niepołomic i „Tomasz Nosek” z Grabia. Wszystkie mecze turnieju były sędziowane społecznie przez arbitrow zrzeszonych w Kolegium Sędziów Podokręgu Wielickiego.

Organizatorami całego przedsięwzięcia byli działacze Wielickiego Podokręgu MZPN: prezes Andrzej Strumiński oraz jego współpracownicy - Agnieszka Włodek, Wacław Butat, Julian Chorobik, Mieczysław Kępa, Tadeusz Widomski i Sławomir Ząbek. Dzięki nim turniej był zorganizowany bardzo sprawnie.

KLASYFIKACJA

Juniorzy

1. Nadwiśłanka Nowe Brzesko
2. Wiarusy Igołomia
3. Czarnochowice
4. Wilga Gólkowice
5. Start Brzeziny
6. Dąb Zabierzów Bocheński
7. UKS Sygnectów
8. Batory Wola Batorska
9. Gwiazda Brzegi
10. Strażak Kokotów
11. Piłkarz Podłęże
12. Złomex Branice

Najlepszy zawodnik: Piotr Piotrowski (Czarnochowice)

Najlepszy bramkarz: Krzysztof Maro (Wiarusy Igołomia)

Król strzelców: Damian Moche-rek (Nadwiśłanka Nowe Brzesko)

Trampkarze

1. Nadwiśłanka Nowe Brzesko
2. Górnik Wieliczka
3. Wieliczanka Wieliczka
4. Piłkarz Podłęże
5. Dąb Zabierzów Bocheński
6. Czarni Staniątki
7. Puszcza I Niepołomice
8. Czarnochowice
9. Wiarusy Igołomia
10. Gwiazda Brzegi
11. Start Brzeziny
12. Puszcza II Niepołomice

Najlepszy zawodnik: Marcin Piątek (Górnik Wieliczka)

Najlepszy bramkarz: Jakub Nowak (Nadwiśłanka Nowe Brzesko)

Król strzelców: Tomasz Mocherek (Nadwiśłanka Nowe Brzesko)

Młodziki

1. Gdovia Gdów
2. Puszcza II Niepołomice
3. Gwarek Wieliczka
4. Górnik Wieliczka
5. Piast Łapanów
6. Akademia Futbolu Pogórze
7. Szkółka Piłkarska Babrał&Tabak I
8. Czarni Staniątki
9. Szkółka Piłkarska Babrał&Tabak II
10. Wilga Gólkowice
11. Czarnochowice
12. Wieliczanka Wieliczka
13. Puszcza I Niepołomice
14. Zielonka Gamar Wrząsowice
15. Wiarusy Igołomia

Najlepszy zawodnik: Dawid Koto-dziej (Piast Łapanów)

Najlepsza zawodniczka: Agata Żołnierczyk (Zielonka Gamar Wrząsowice)

Najlepszy bramkarz: Grzegorz Matuszyk (Gdovia Gdów)

Król strzelców: Daniel Pinkowski (SP Babrał&Tabak)

Orliki

1. Zorza Przebieczany
2. Szkoła Futbolu Staniątki I
3. Błyskawica Wyciąże
4. Piast Łapanów
5. Gwarek Wieliczka I
6. Szkółka Piłkarska Babrał&Tabak
7. Złomex Branice
8. Akademia Futbolu Pogórze I
9. Szkoła Futbolu Staniątki II
10. Górnik Wieliczka
11. Akademia Futbolu Pogórze II
12. Wieliczanka Wieliczka
13. Zielonka Wrząsowice
14. Czarnochowice
15. Gwarek Wieliczka II

Najlepszy zawodnik: Oskar Stokłosa (Piast Łapanów)

Najlepszy bramkarz: Konrad Szarek (Błyskawica Wyciąże)

Król strzelców: Kacper Gołąb (Złomex Branice)

Żaki

1. Akademia Futbolu Pogórze
 2. Zorza Przebieczany
 3. Szkoła Futbolu Staniątki
 4. Gwarek Wieliczka
 5. Błyskawica Wyciąże
- Najlepszy zawodnik: Stanisław Piątkowski (Zorza Przebieczany)
- Najlepszy bramkarz: Mateusz Drozdowski (Błyskawica Wyciąże)
- Król strzelców: Igor Palonek (AF Pogórze)

Najmłodszy zawodnik: Dominik Dudziak (Błyskawica Wyciąże)

AWC

7 i 8 kwietnia finały wojewódzkie

„Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku”

7 i 8 kwietnia br. na obiektach sportowych Centrum Rozwoju Com-Com Zone (Nowa Huta, ul. Ptaszyckiego 6) odbędą się finały wojewódzkie XIV Turnieju „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku”. W finałowej rozgrywce wystąpią mistrzowie eliminacji powiatowych:

- m. Kraków: chł. U-10 SP 162; chł. U-12 SP 119; dz. U-10 SP 162 + SP 98; dz. U-12 SP 119.
- m. Nowy Sącz: chł. U-10 i U-12 MUKS Dunajec; dz. U-12 Katolicka SP Nowy Sącz - Helena.
- m. Tarnów: chł. U-10 MUKS 1811; chł. U-12 SP 18; dz. U-10 SP 1; dz. U-12 UKS Hesel.
- pow. Bocheński: chł. U-10 SP Nowy Wiśnicz; chł. U-12 PSP Muchówka; dz. U-10 i U-12 UKS Sobolik Sobolów.
- pow. Brzeski: chł. U-10 i U-12 PSP 3 Brzesko; dz. U-10 UKS Orliki Dębno; dz. U-12 PSP 3 Brzesko.
- Pow. Chrzanowski: chł. U-10 „Ciufcia” Chrzanów; chł. U-12 SP-3 Libiąż; dz. U-10 UKS Regulice; dz. U-12 ZS Alwernia.

Nowohucki klub sportowy Wanda bardziej znany jest kibicom z dokonań żużlowców, ale i w piłce nożnej w latach 70. wiodło mu się nieźle. Seniorzy grali z powodzeniem w bardzo silnej wówczas okręgówce, raz nawet byli blisko awansu do III ligi przegrywając w barażu z Wawelem Kraków 0-2. Karierę piłkarską w Wandzie rozpoczynali tak znani piłkarze jak Andrzej Iwan, Krzysztof Bukalski, Jerzy Płonka, Mirosław Waligóra, czy Marcin Cabaj.

Urodzony w 1956 roku prezes Wandy - Bronisław Krawczyk nie jest rodowitym mieszkańcem Nowej Huty, ale prawie. Pochodzi z Bochni, lecz od dzieciństwa mieszka w najmłodszej dzielnicy Krakowa. Tu kończył Technikum Elektryczne, tu pracował przez wiele lat w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, tu zaczął kopać piłkę w 1967 roku. I robi to właściwie do tej pory.

- Jeśli trzeba to jeszcze teraz wychodzę na boisko. Większość czasu spędziłem na pozycji stopera, ale zdarzało mi się grać na różnych pozycjach, nawet w bramce. Od 10 lat jestem społecznym trenerem drużyny seniorów. W sumie w klubie mamy sześciu trenerów zatrudnionych na umowach zleceniach - mówi Bronisław Krawczyk.

Baza sportowa Wandy prezentuje się okazale. Jest tu zbudowany w latach 50-tych stadion z trybunami

na 1500 miejsc, oraz oddana do użytku w 1962 roku hala sportowa na 500 miejsc. Klub jednak nie jest właścicielem rzeczonych obiektów, tylko dzierżawcą.

Aktualnie Wanda prowadzi trzy sekcje: piłki nożnej mężczyzn i kobiet, piłki ręcznej kobiet oraz sportów motorowodnych, przy czym piłkarki grają w I lidze, a piłkarki ręczne w II lidze. W sumie wszystkich zawodników wraz z oldbojami jest około 200. Jak na tę ilość zawodników oraz jakość (bądź co bądź mamy do czynienia z zawodniczkami I i II ligi państwowej), to datki z kasy miasta na utrzymanie klubu są więcej niż skromne.

W tym roku klub otrzymał na swoją działalność 25 tysięcy złotych. Gdyby nie pieniądze za wynajmowanie pomieszczeń, jakkolwiek działalność sportową trzeba by już dawno zawieść. To zresztą nie dotyczy tylko tego

klubu. - Poznań przeznaczą na sport trzy razy więcej pieniędzy niż Kraków - mówi prezes Wandy. Ale Bronisław Krawczyk największe pretensje do władz miasta ma nie za skąpe datki na utrzymanie prowadzonego przez niego klubu, ale za to, że dopuścił do roztrwonienia dobytku takiego potentata jakim był Hutnik Nowa Huta. - To jest rzecz bez precedensu w

Wanda Nowa Huta – smuga cienia

skali kraju - twierdzi prezes.

A seniorzy Wandy poczynają sobie stosownie do zainteresowania władz i kibiców. Piłkarze zakończyli rundę jesienną na dziewiątym miejscu i jeśli się nic nadzwyczajnego nie zdarzy powinni się w tej A-klasie utrzymać. Nasuwa się pytanie, czy utrzymanie się w A-klasie powinno być ambicją drużyny, która przez lata z powodzeniem grała w lidze okręgowej i która ma bardzo dobrą bazę sportową. Cóż, tak krawiec kraje...

- Teraz jest zupełnie inne podejście do sportu młodzieży, a także dorosłych mieszkańców Nowej Huty

- mówi Bronisław Krawczyk. - Gdy zaczynałem grać, na mecze przychodziło po 300 osób. Dzisiaj na mecze w porywach przychodzi 50 osób. Najwięcej jeszcze przychodzi rodziców na mecze, w których grają ich dzieci.

- Celem sportu jest rywalizacja i my w każdym meczu gramy o zwycięstwo. Ale czasy są takie, że najważniejsza jest praca i nikt nie porzuci

pracy, żeby pójść na trening. Przez cały czas mieliśmy bardzo dobrych zawodników do poziomu juniora, ale gdy kończy im się wiek, idą do klubów, które płacą za mecze, a my nie płacimy. Obserwujemy też coś takiego u młodzieży jak niechęć do wysiłku. To zresztą jest widoczne również w naszej ekstraklasie, a także w reprezentacji. Po co gryźć trawę i narażać się na kontuzje, gdy bez tego ma się bardzo dobre pieniądze? Pozycja naszych piłkarzy w światowym rankingu to nie przypadek - podsumowuje Bronisław Krawczyk.

JERZY GAWROŃSKI

- SP 1 Bukowno; dz. U-10 SP Zederman; dz. U-12 SP Gołaczewy.
- Pow. Oświęcimski: chł. U-10 SP 11 Oświęcim; chł. U-12 SP 5 Oświęcim; dz. U-10 SP11 Oświęcim; dz. U-12 SP Piotrowice.
 - Pow. Proszowicki: chł. U-10 i U-12 SP Patecznica; dz. U-10 SP Patecznica; dz. U-12 SP Koszyce.
 - Pow. Suski: chł. U-10 i U-12 SP 1 Maków Podhalański; dz. U-10 SP 1 Marcówka; dz. U-12 SP 1 Budzów.
 - Pow. Tarnowski: chł. U-10 SP Tuchów; chł. U-12 SP Żabno; dz. U-10 SP Siemiechów; dz. U-12 SP Zakliczyn.
 - Pow. Tatrzański: chł. U-10 SP 1 Zakopane; chł. U-12 SP 5 Zakopane; dz. U-10 SP Groń; dz. U-12 SP Leśnica
 - Pow. Wadowicki: chł. U-10 SP Roczyny; chł. U-12 SP 4 Andrychów; dz. U-10 SP Łękawica; dz. U-12 SP Bachowice.
 - Pow. Wielicki: chł. U-10 SP 3 Wieliczka; chł. U-12 UKS Kazimierz Niepotomice; dz. U-10 i U-12 SP Sygneczów.

PROGRAM

- 7.04. chłopcy i dziewczęta U-10, godz.: 9.30-16.30.
- 8.04. chłopcy i dziewczęta U-12, godz.: 9.30-16.30.
- Obiekty sportowe Centrum Rozwoju Com-Com Zone, Kraków-Nowa Huta.
- Finały ogólnopolskie turnieju odbędą się od 30 kwietnia do 2 maja br. na Stadionie Narodowym w Warszawie. Zwycięskie drużyny dziewcząt i chłopców czeka Puchar Tymbarku oraz atrakcyjny wyjazd do Hamburga na mecz Niemcy - Polska.

Poroniec pozostaje na COS-ie

Beniaminek III-ligi małopolsko-świętokrzyskiej, Poroniec z Poronina nie posiada własnego obiektu, adekwatnego do klasy rozgrywkowej, w której toczy rywalizację. Drużyna z konieczności korzysta z boisk zakopiańskiego COS-u, choć także i ten obiekt nie spełnia wszystkich III-ligowych wymogów. Zastrzeżenie do rozgrywania na zakopiańskim obiekcie III-ligowych pojedynków zgłasza Komenda Powiatowa Policji w Zakopanem. Poroniec deklaruje przystosowanie obiektu w Poroninie zgodnie z wymaganiami licencyjnymi, jednak zanim to nastąpi chciałby wiosną br. korzystać z boiska COS-u w Zakopanem.

W rozwiązanie patowej sytuacji włączył się Małopolski Związek Piłki Nożnej. W Zakopanem doszło do spotkania kierownictwa MZPN, reprezentowanego przez prezesa Ryszarda Niemca i wiceprezesa Jerzego Kowalskiego, z przedstawicielami zakopiańskiej policji oraz klubu Poroniec. W spotkaniu uczestniczył także dyrektor COS w Zakopanem - Jacek Bartlewicz. Wizytacja obiektu i prowadzone rozmowy doprowadziły do następującej konkluzji: wiosną 2014 roku Poroniec Poronin będzie rozgrywać mecze w ramach rozgrywek III ligi na obiekcie COS-u. Decyzję uwarunkowano następującymi zastrzeżeniami:

- klub uprzątnie otoczenie boisk (trawiastego i ze sztuczną murawą) i każdorazowo zabezpieczy futbolowe mecze stosowną liczbą porządkowych;
- nie zezwala się na przyjmowanie w Zakopanem zorganizowanych grup kibiców drużyn przyjezdnych;
- mecze podwyższonego ryzyka odbywać się będą na boisku górnym, ze sztuczną trawą.

(JN)

W trosce o bezpieczeństwo

19 marca na obiektach DTS Tramwaj w Krakowie odbyło się posiedzenie Komisji ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN. Obradom przewodniczył szef Komisji - Marian Cebula.

Zebrani zapoznali się z propozycjami zmian w proponowanych projektach raportów dla delegata na zawody III i IV ligi oraz skróconego raportu dla obserwatora pełniącego funkcję delegata w III i IV lidze, które przedstawił zebrany Tadeusz Zapiór.

W wyniku dyskusji Komisja przyjęła omawiane dokumenty, uwzględniając propozycje przewodniczącego Kolegium Sędziów MZPN - Andrzeja Sękowskiego, eliminujące w skróconym raporcie obserwatora zagadnienia dotyczące infrastruktury, a skupiając się na elementach oceniających prawidłowe zabezpieczenia zawodów.

W/w dokumenty widnieją na stronie internetowej MZPN (do pobrania).

Komisja zwraca się z prośbą do kolegów w Podokręgach o wykorzystanie przyjętych dokumentów w pracach oceniających zabezpieczenie zawodów wszystkich szczebli rozgrywek.

W posiedzeniu Komisji uczestniczył wiceprezes Zarządu MZPN - Jerzy Kowalski, który podzielił się z zebranymi swoimi wieloletnimi doświadczeniami z prac w roli delegata szczebla centralnego PZPN. W wyniku informacji Ireneusza Smasia dotyczącej konieczności identyfikacji kibiców w Klubach III ligi, wynikającej z ustawy o imprezach masowych - Komisja przyjęła tryb postępowania w zakresie pomocy klubom w tych pracach, zgodnie z wymogami stawianymi przez policję i struktury PZPN.

Ponadto zarekomendowano Prezydium Zarządu MZPN zmiany osobowe w składzie Komisji Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN oraz przyjęto plan obsady delegatów na zawody III ligi małopolsko-świętokrzyskiej do końca kwietnia 2014 br.

JMC

U źródeł futbolu



Tlen dla „Orlików”

„Orliki” - boiska, narzędzie przy pomocy którego polski futbol znajdzie się ponownie w głównym nurcie światowej piłki nożnej, działają zgodnie ze słowami piosenki Krzysztofa Dzikowskiego, wykonywanej przez Jacka Lecha, czyli: trochę dobrze, trochę źle... Do takiego sądu skłaniają argumenty padające na rusz pytania: dlaczego podokręgów piłki nożnej w Małopolsce. Nikt przy zdrowych zmysłach nie neguje, że zbudowane dzięki wielomilionowym nakładom finansowym kompleksy „Orlik” podniosły poziom infrastruktury futbolowej, krytyce poddawane są natomiast sposoby wykorzystania obiektów. W rozmowach o „Orlikach” padają co rusz pytania: dlaczego boiska są otwarte jedynie kilka godzin dziennie, dlaczego za ich używanie należy się kasa, do kogo trafiają pieniądze z wynajmu? - oto standardowy zestaw dylematów.

Sprawa błaha nie jest. Rządowy program „Moje Boisko - Orlik 2012”, przedstawiony przez premiera Rządu RP Donalda Tuska podczas expose w listopadzie 2007, zakładał budowę ogólnodostępnych, bezpłatnych kompleksów boisk sportowych wraz z szatniami i zapleczem socjalnym w celu aktywnego uprawiania sportu. Celem programu było zmniejszenie dystansu, jaki w tej dziedzinie dzieli Polskę od krajów europejskich. Kładziono w nim duży nacisk na popularyzację aktywnego, sportowego stylu życia. Działające przez niemal cały rok, oświetlone kompleksy sportowe miały dać szansę sportowaniom od rana do późnego wieczora. Gminy otrzymując pieniądze na budowę boisk deklarowały, że z własnych pieniędzy pokryją na nich pracę animatorów.

Niestety nierzadko praktyka okazała się odległa od szczytnych idei. Zdarza się, że reguły obiektu określa dozorczy go człowiek. Otwarcie bramy kosztuje. Taryfy są zróżnicowane, usługi płatne, dotyczą rzeczy błałych, choć niezbędnych.

Aby zaradzić problemowi ich wykorzystania Ministerstwo Sportu wprowadziło system zintegrowanego zarządzania siecią „Orlików” w całym kraju. Priorytetem akcji zwiększenie liczby stałych użytkowników, szczególnie wśród grup, które w zbyt małym stopniu korzystają z boisk, głównie małych dzieci, oraz podnoszenie atrakcyjności „Orlików” wśród korzystających z nich osób. Operatorem programu „Animator - Moje Boisko Orlik 2012” wybrano Fundację Rozwoju Kultury Fizycznej. Zgodnie z podjętym zobowiązaniem, Fundacja odpowiada za dofinansowanie animatorów zatrudnionych na 2232 kompleksach, spośród 2604 istniejących w kraju, monitorowanie programu oraz prowadzenie systemu badań i wsparcia merytorycznego.

Dofinansowanie obejmuje animatora (lub dwóch przemiennie) przypisanego do konkretnego obiektu, który posiadać powinien odpowiednie kwalifikacje i uprawnienia do prowadzenia zajęć sportowo-rekreacyjnych, i pochodzi z dwóch źródeł. Animator otrzyma z ministerialnej kasy (za pośrednictwem FKF) 1 tys. zł brutto miesięcznie, za pracę w wymiarze 80 godzin pod warunkiem, iż samorząd - właściciel „Orlika” - zatrudni delikwenta równocześnie w co najmniej podobnym wymiarze czasu i pieniędzy. To bynajmniej nie portier. W ramach pracy zobowiązany jest do aktywności: inicjowania, organizowania i prowadzenia działalności na obiekcie. Właściciel „Orlika”, zgodnie z deklaracją uczestnictwa w programie, winien zapewnić animatorowi dostęp do korzystania z komputera podłączonego do internetu w celu szybkiej rezerwacji terminów gry na boiskach oraz comiesięcznego raportowania o stanie spraw.

Program „animator” wychodzi naprzeciw utyskiwaniom ludzi sportowi sprzyjającym, niezadowolonym z dotychczasowych praktyk. Daje „Orlikom” drugie życie. Jak zapowiadają organizatorzy, Fundacja Rozwoju Kultury Fizycznej ma ambicję zmienić oblicze „Orlików” w Polsce, otworzyć je - dosłownie i w przenośni - na możliwie szerokie rzesze uprawiających sport. Właściwe wykorzystanie obiektów zostanie w większym stopniu poddane publicznej kontroli. Sportowi animatorzy otrzymają satysfakcjonujące pobyty.

Program animator jest od kilku, kilkunastu dni realizowany. W Krakowie uczestniczą w nim 18 kompleksów, czyli wszystkie. Władze deklarują, że „Orliki” będą czynne w weekendy i wieczorem. To dobra wiadomość! Zachęcam wszystkich potencjalnych chętnych do korzystania z „Orlików”, egzekwowania swoich praw do boisk wybudowanych za społeczne i unijne pieniądze. Pamiętajmy, że w ramach programu „Moje Boisko - Orlik 2012” w województwie małopolskim powstało ok. 200 kompleksów. Jest więc gdzie grać, realizować futbolowe pasje.

Działacze sportowych, szkoleniowców klubowych zachęcam do bacznej przyglądania się działalności animatorów, zwłaszcza w regionach oddalonych od stolicy województwa. Głosy z terenu pomogą właściwie ocenić ministerialną inicjatywę podania tlenu szczególnie tym „Orlikom”, które znalazły się w swoistym letargu.

JERZY NAGAWIECKI

W Tarnowie powstaje gimnazjum piłkarskie

W Tarnowie powstanie Gimnazjalny Ośrodek Szkolenia Sportowego Młodzieży. Zielone światło dla drugiej gimnazjalnej placówki piłkarskiej w Małopolsce dała uchwała Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej z 19 marca 2014 roku. Równocześnie rozpoczął się proces wygaszania obecnie funkcjonującego Liceum WOSSM w Nowej Hucie.

Piłkarskie gimnazjum WOSSM będzie ulokowane w Zespole Szkół Sportowych im. Polskich Olimpijczyków, w tarnowskiej dzielnicy Mościce, przy ul. Zbylitowskiej 7. Trudno o bardziej trafną lokalizację. Szkolna społeczność żyje bowiem od lat atmosferą sportowej rywalizacji. Placówka dysponuje odpowiednią kadrą oraz bazą. Systematycznie wykorzystuje pobliskie obiekty sportowe ZKS Unia Tarnów (basen, boiska sportowe) oraz Mościckiej Fundacji Kultury.

Rolą Wojewódzkich Ośrodków Szkolenia Sportowego Młodzieży jest przygotowanie najzdolniejszej młodzieży do wyczynowej gry w piłkę nożną oraz pomoc w godzeniu nauki ze sportem. Narzędziami - wypracowany model kształcenia i szkolenia młodych piłkarzy. WOSSM-y umiejętnie godzą kształcenie ogólne z procesami treningowymi i wprowadzają chłopców w tryb życia umożliwiający wykonywanie w przyszłości zawodu sportowca.

Otwarcie, wraz z nadejściem roku szkolnego 2014/2015, drugiego w Małopolsce gimnazjum piłkarskiego finansowanego z funduszy Ministerstwa Sportu i PZPN wychodzi naprzeciw oczekiwaniom działaczy futbolowych i szkoleniowców, którzy stoją na stanowisku, że wcześniejsze podjęcie treningów na profesjonalnym poziomie, dobrze posłuży rozwojowi piłkarskich talentów. Do atutów gimnazjum WOSSM, obok opieki wyspecjalizowanej kadry pedagogiczno-trenerskiej, należy zaliczyć bezpłatny proces kształcenia młodzieży, nad jakością którego czuwa piłkarska federacja i MZPN. Szkoła adresuje swoją ofertę do młodzieży w Tarnowa i okolic, ale zaprasza w swoje progi także uczniów z regionu nowosądeckiego. Dla zamieszkujących oferuje możliwość zamieszkania w internacie.

W najbliższym czasie zakończy się proces formalnego ukształtowania Gimnazjum

WOSSM w Tarnowie. Placówka będzie organizacyjnie powiązana ze szkołą w Krakowie-Nowej Hucie.

Sportowy duch

Obiekty szkoły powstawały na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w ramach akcji budowy „Szkół - Pomników Tysiąclecia”. We wrześniu 1962 pierwsi uczniowie podjęli naukę w murach szkoły zlokalizowanej przy ul. Zbylitowskiej. Sportowa edukacja zawitała w mury szkoły już w 1970, kiedy otwarto tutaj klasę sportową o specjalności piłka nożna. Był to efekt społecznego zapotrzebowania mieszkańców Mościc, dla których sport stanowił ważny czynnik identyfikacji.

W kolejnych latach budynek szkoły został poddany gruntownym procesom modernizacyjnym dostosowującym obiekt do wymogów nowoczesnego nauczania. Rozszerzano ofertę kształcenia sportowego o kolejne dyscypliny: pływanie, lekkoatletykę, koszykówkę.

Od roku 1989 funkcję dyrektora szkoły pełni niezmiennie Andrzej Kot. Pod jego kierownictwem rozwinął się profil sportowej edukacji placówki. W ramach działalności Szkoły Sportowej uczniowie wyjeżdżają często na zawody i wypoczynek za granicę, np. do Rumunii, Francji, Słowacji, Niemiec oraz krajów byłego ZSRR. (JN)

Rekrutacja do WOSSM rozpoczęta!

10 marca br. Szkoła Sportowa Piłki Nożnej w Krakowie-Nowej Hucie, os. Szkolne 18, rozpoczęła rekrutację uczniów do gimnazjum na kolejny rok szkolny 2014/2015. WOSSM zaprasza utalentowanych piłkarsko chłopców z rocznika 2001 na DNI OTWARTE: 15 kwietnia i 15 maja, podczas których kandydaci poznają specyfikę ośrodka, wezmą

udział w próbnym testach kwalifikacyjnych oraz wspólnych treningach z najmłodszymi uczniami placówki. Zgodnie z regulaminem Szkoły - kadrowicze MZPN z rocznika 2001 mają zapewnione przyjęcie do gimnazjum bez egzaminów wstępnych.

Równocześnie informujemy, że wkrótce rozpocznie się nabór do placówki WOSSM

w Tarnowie, mieszczącej się w Zespole Szkół Sportowych przy ul. Zbylitowskiej 7. Regulamin przyjęć do piłkarskiego gimnazjum będzie identyczny, jak w placówce w Krakowie.

O szczegółach rekrutacji do gimnazjów będziemy systematycznie informować naszych Czytelników.